www.ingremio.org

dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych cena 0,0 PLN ISSN 1732-8225

in gremio

nr 2 (87)
marzec/kwiecień 2014

XII Wieczór z In Gremio

o Współczesnych Temidach

Zbuduj swoją przewagę

na uznanych opracowaniach podatkowych

- ✓ Najwyższej jakości treści autorskie
- ✓ Najaktualniejsze komentarze
- ✓ Opracowania najlepszych autorów C.H.Beck

Wybierz sposób korzystania z bazy wiedzy C.H.Beck dla doradców podatkowych

Komentarze	System Informacji Prawnej Legalis	Czasopisma	Szkolenia

C·H·BECK

Zadzwoń do Doradcy Klienta

800 800 025 | 22 311 22 22

lub wejdź na: www.legalis.pl/**podatki**

04 • Nie stracę swojej niezależności
– na pytania In Gremio odpowiada Włodzimierz Łyczywek – dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie, kandydat z listy partii Polska Razem do Parlamentu Europejskiego

08 • Reaktywacja sądów rejonowych w Choszcznie i w Strzelcach Krajeńskich już bliska
Zmiany w Prawie o ustroju sądów powszechnych komentuje dla In Gremio prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie sędzia SA Ryszard Iwankiewicz

10 • W każdym (bądź) razie
Dr Agnieszka Choduń, adiunkt w Katedrze Tworzenia i Wykładni Prawa

12 • Należy odczarowywać rzeczywistość
na temat wynagrodzeń pełnomocników z urzędu wypowiada się dla In Gremio Rafał Dębowski – adwokat, sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej

14 • Regulamin odbywania aplikacji adwokackiej – czas na zmiany
Andrzej Zajda, adwokat

16 • Odpis orzeczenia
Błażej Baumgart, radca prawny

18 • Subiektywnie o „XII Wieczorze z In Gremio”
Magdalena Gąsiorowska, adwokat

20 • Dwuinstancyjność sądownictwa administracyjnego 10 lat – trochę historii
Grzegorz Jankowski, Sędzia NSA, Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie

22 • Komu potrzebny mediator?
Martyna Maciejewska-Przyłucka, adwokat, mediator

24 • O roli lekarza sądowego w postępowaniach karnych i cywilnych prowadzonych przed sądami powszechnymi i wojskowymi
Jolanta Prawda – Grabowska, lekarz
Andrzej Zajda, adwokat

28 • Kryształowe Serce Radcy Prawnego
Anna Koziura, radca prawny

29 • I Forum Aplikantów Radcowskich / Lokalny konkurs krasomówczy rozstrzygnięty

30 • Bal Szczecińskiej Izby Adwokackiej / Zabawa karnawałowa w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej
Agnieszka Aleksandruk-Dutkiewicz, adwokat
Hanna Łyczywek-Falkowska, adwokat

32 • „Stan wojennej konieczności” – przypadek Heleny Stanek
Magdalena Dźwigał, OBEP IPN w Szczecinie

zdjęcie na okładce: Jarek Gaszyński – fotojaga.info

in gremio

Dwumiesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych

www.ingremio.org

Wydawca:
Szczecińska Izba Adwokacka,
pl. Batorego 3; 70-207 Szczecin
Redaktor Naczelny: adw. Piotr Dobrołowicz
piotr.dobrolowicz@ingremio.org

Rada Programowa:

Roman Czernikiewicz
Prezes Rady Izby Notarialnej w Szczecinie

Ryszard Iwankiewicz
Prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

Grzegorz Jankowski
Sędzia Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie

Alicja Kujawa
Dziekan Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie

Włodzimierz Łyczywek
Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie

Józef Skoczeń
Prokurator Apelacyjny w Szczecinie

Krzysztof Robert Wisłocki
Przewodniczący Izby Komorniczej w Szczecinie

e-mail: redakcja@ingremio.org
tel. 091 814 25 00
Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów

Druk: Angraf, ul. Wojska Polskiego 43, Piła
tel. (067) 352 20 24

ISSN: 1732-8225; Nakład 2500 egzemplarzy

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

Nie stracę swojej niezależności

– na pytania In Gremio odpowiada Włodzimierz Łyczywek – dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie, kandydat z listy partii Polska Razem do Parlamentu Europejskiego

Piotr Dobrołowicz, In Gremio: **Jak w polityce odnajduje się adwokat? Czy ma problemy w zaakceptowaniu partyjnych reguł - hierarchicznych zależnościach, ograniczonej dyskusji, narzucanych odgórnie interpretacjach, dyscyplinie podczas głosowań? Czy nie ma inklinacji, wynikających z wykonywania na co dzień wolnego zawodu, do łamania sztywnego partyjnego gorsetu obowiązujących reguł? Jak z tym radził pan sobie w Senacie RP (w latach 2005-2007)?**

Włodzimierz Łyczywek: Adwokat jest rzeczywiście z natury rzeczy trochę „wolnym ptakiem" i to ewidentnie wynika z zawodu, który wykonuje. W polityce adwokatowi trudno się znaleźć, jeżeli chce być jednocześnie i niezależny i funkcjonować w ugrupowaniu, czy też partii, co oznacza hierarchiczną zależność w strukturach, a przede wszystkim konieczność nałożenia gorsetu w postaci dyscypliny partyjnej podczas głosowań – to rzeczywiście nie jest łatwe. W latach 2005-2007, a także i wcześniej byłem członkiem, a wręcz i założycielem Platformy Obywatelskiej. Oczywiście musiałem przestrzegać reguł partyjnej polityki, która mnie niejednokrotnie uwierała. W wielu kwestiach będących przedmiotem legislacji łamałem jednak dyscyplinę partyjną, co nie podobało się władzom Platformy i kiedyś osobiście mi nawet dzisiejszy premier groził dyscyplinarnym postępowaniem partyjnym, a dotyczyło to nowych uregulowań zakwestionowanych później przez Prezydenta RP i Trybunał Konstytucyjny w zakresie lustracji, które poprzednio, o dziwo, popierały zarówno PiS, jak i Platforma. Uregulowania te, przerzucające ciężar wykazywania, że nie było się tajnym współpracownikiem, przerzucono na osobę składającą oświadczenia, co w sposób oczywisty kłóciło się z moim poczuciem sprawiedliwości. Podobnie rzecz się miała w zakresie tworzenia nowych służb specjalnych, jak np. CBA, co uznawałem za zbędne i tworzone na potrzeby bieżącej polityki. Wówczas, tak w pierwszym, jak i w drugim przypadku, głosowałem przeciw. Nie byłem jednak sam - kilku innych senatorów, będących adwokatami, było podobnego zdania. Trzeba też rozróżnić funkcje parlamentarzysty od działacza politycznego – parlamentarzysta składa przyrzeczenie, z którego wynika, iż będzie wykonywał swój mandat w dobrej wierze i przy maksimum umiejętności i sił dla dobra RP – co oznaczałoby, że zwalnia go to z obowiązku dbałości jedynie o dobro partii, z której został parlamentarzystą, ale to tylko teoria. Praktyka wygląda zupełnie inaczej. Komfortem, który ma adwokat w polityce, jest niezależność ekonomiczna, ponieważ w przeciwieństwie do wielu innych parlamentarzystów, zawodowych polityków nie posiadających wolnego zawodu, adwokat zawsze może wrócić do swojej praktyki. A nie wszyscy parlamentarzyści mają gdzie wrócić.

P.D.: **Ogólnie w parlamentarnych ławach zasiada stosunkowo niewielu zawodowych prawników. Czym to pan tłumaczy?**

W.Ł.: W XIX-wiecznej Europie prawnicy stanowili przeważającą część składową wszystkich parlamentów. W niektórych parlamentach, jak np. niemieckim czy też austriackim, a nawet francuskim 80% składu osobowego parlamentu to byli prawnicy. Z oczywistych względów członkami parlamentu nie mogą być sędziowie ani prokuratorzy, a więc de facto to adwokaci najczęściej byli parlamentarzystami. I dobrze, bo przynajmniej prawo tworzone przez prawników było bardziej kompatybilne, a poza tym parlamentarzyści wiedzieli dlaczego tak głosują. Dzisiaj niestety jest inaczej. W Senacie, w czasach kiedy ja tam byłem, prawników było siedmiu czy ośmiu, a wykonujących zawód adwokata było tylko dwóch, bo inni stali się już zawodowymi parlamentarzystami i chociaż pozostawali na listach adwokackich, to zawodu już nie wykonywali. Jest rzeczą oczywistą, że nie ma omnibusów, a zatem nawet adwokat, członek parlamentu, może nie mieć dobrego rozeznania w problematyce tworzenia przepisów prawa, a następnie i głosowania nad mutacjami tych przepisów, w zakresie np. dziedzin czysto technicznych, budowlanych, rolniczych itp. Adwokat jednakże rozumie konsekwencje używania pewnych sfomułowań w przepisach i w związku z tym potrafi, analizując projektowany przepis, wskazać przyczyny, dla których może być on niekonstytucyjny albo niejednoznaczny i następnie budzić wątpliwości interpretacyjne. Tego przecież nie można wymagać od wielu

innych parlamentarzystów, którzy nawet nie zawsze mają wykształcenie wyższe. Przecież projekty ustaw trafiają do Sejmu, a następnie do Senatu, albo z inicjatywy rządu, a więc tworzą je urzędnicy resortowi, albo są też własną inicjatywą ustawodawczą ugrupowań parlamentarnych, kiedy to niekoniecznie zwraca się uwagę na kompatybilność projektowanych ustaw z konstytucją i innymi przepisami już obowiązującymi. Jak już wspomniałem, w obu izbach parlamentu zasiada niewielu prawników i pewnie ta sytuacja wiele się nie zmieni w przyszłości, bowiem determinantą zostania parlamentarzystą w dzisiejszych czasach jest posiadanie legitymacji partyjnej. Desygnowanie kandydata na listy wyborcze do parlamentu jest wręcz niemożliwe bez rekomendacji kolejnych struktur partyjnych – ta sytuacja nie dotyczy wyborów samorządowych w takim samym stopniu jak parlamentarnych i mam nadzieję, że niekoniecznie musi dotyczyć też wyborów do europarlamentu.

P.D.: **Czy teraz, gdy podaż zaczyna dominować nad popytem na usługi adwokackie, większa liczba adwokatów ruszy do polityki?**

W.Ł.: Zawsze wyrażałem pogląd, że młodzi prawnicy, a w szczególności adwokaci, nie powinni ograniczać się tylko i wyłącznie do wykonywania swojego zawodu, a powinni być aktywni w polityce, w życiu społecznym, w stowarzyszeniach, klubach sportowych i w wielu innych dziedzinach, tak aby ich ogląd świata, który nas otacza, był szerszy niż tylko praca w kancelarii i toga na sali sądowej. Przez całe życie starałem się tak czynić. Byłem i nadal jestem stale aktywny w wielu dziedzinach życia społecznego, ale to może mój temperament, choć inni pomyślą, że ADHD. Uważam, że młodzi prawnicy coraz mniej widzą potrzebę działalności społecznej. I to jest błąd.

P.D.: **Myślę, że dla wielu osób ogłoszona przez pana decyzja o kandydowaniu stanowiła duże zaskoczenie – przynajmniej z dwóch powodów. Włodzimierz Łyczywek na liście kandydatów do Parlamentu Europejskiego – to po pierwsze, bo wydawało się, że zerwał pan z polityką po krótkiej przygodzie z Senatem RP, i po drugie - z listy partii Jarosława Gowina. Wcześniej senator Platformy Obywatelskiej, jeśli dobrze pamiętam nigdy nie deklarujący konserwatywnych poglądów w sferze obyczajowej, teraz ma firmować koncepcje byłego ministra sprawiedliwości - osoby nie postrzeganej dobrze przez większość prawników. I którego partia ma niewielkie poparcie społeczne.**

W.Ł.: Złożono mi propozycję udziału w wyborach do europarlamentu z listy Polska Razem Jarosława Gowina. Nie powoduje to, że na skutek jej przyjęcia stracę swoją niezależność, ponieważ do partii Polska Razem nie wstąpiłem. Rzeczywiście zerwałem z polityką w końcu zeszłej dekady, ale zerwałem z polityką partyjną, co nie oznacza, iż przestała mnie interesować sama polityka. Nie będąc członkiem partii, nie muszę akceptować wszystkich programów, jakie ta partia nosi na sztandarach. Jarosława Gowina osobiście znam, bo przecież, podobnie jak ja, w tym samym czasie był senatorem Platformy Obywatelskiej i chociaż nie podzielam jego społeczno-ideologicznego konserwatyzmu, to w zakresie działalności gospodarczej Jarosław Gowin zawsze deklarował jak najdalej idący liberalizm.

P.D.: **Jakie miał pan zdanie na temat likwidacji małych sądów, deregulacji zawodów, w tym samego zawodu adwokata – sztandarowych celów byłego ministra sprawiedliwości?**

W.Ł.: Jest rzeczą jasną, że nie podzielałem poglądów Jarosława Gowina tak w sferze obyczajowej, jak i przy deregulacji zawodów, a w szczególności prawniczych oraz konsekwentnie sprzeciwiałem się reformie strukturalnej sądownictwa powszechnego, która – co mnie cieszy - przechodzi obecnie do historii. Na szczęście poglądy w tym zakresie - tak Jarosława Gowina, jak i Polski Razem - nie stoją w żadnej sprzeczności z ewentualną moją pozycją jako przyszłego europarlamentarzysty – w europarlamencie nie ma partii, są frakcje parlamentarne, ale które mają znaczenie marginalne, a międzynarodowe ugrupowania w Parlamencie Europejskim mają znaczenie tylko do wyborów komisji europejskich poszczególnych komisarzy, a nie programów polityczno-ekonomicznych.

P.D.: **Ostatecznie startuje pan z numerem drugim. Początkowo miała być jedynka – dodajmy, że chyba jedyna szczecińska jedynka wśród partii wymienianych w sondażach. Jakie były kulisy początkowego zaproponowania panu pierwszego miejsca na liście, a następnie jego zmiany na rzecz osoby spoza Szczecina?**

W.Ł.: Zaproponowano mi kandydowanie z pierwszego miejsca i to było rzeczywiście wyróżnieniem, jednakże tworzące się nowe ugrupowanie, jakim jest Polska Razem, zawierało sojusze z innymi małymi ugrupowaniami i w wyniku różnych przetargów osobiście pan Jarosław Gowin poprosił mnie o przyjęcie kandydatury z pozycji nr 2. Był taki moment, kiedy zastanawiałem się, czy to ma sens. Mój temperament pozwala mi jednak na przyjęcie wezwania – każdy polityk, nie tylko ten zawodowy, ale i ten, który w ogóle funkcjonuje w polityce, powinien od czasu do czasu poddać swoją osobę weryfikacji. Taką świetną weryfikacją popularności i społecznego uznania, są wszelkiego rodzaju wybory i tylko dlatego zgodziłem się.

P.D.: **Wybór pana – jednego z najbardziej znanych szczecińskich prawników do Parlamentu Europejskiego - stanowiłby wielkie wyróżnienie naszego środowiska prawniczego. Czym chce pan przekonać koleżanki i kolegów z sal i korytarzy sądowych do oddania na siebie głosu? Z jakimi głównymi postulatami chce pan iść do europarlamentu?**

W.Ł.: Większość z nas nie zdaje sobie sprawy z tego, że w Parlamencie Europejskim uchwala się przepisy, które obowiązują u nas w Polsce i to w ponad 60%, bo stamtąd do naszego prawa implementuje się przepisy – czy zatem nie jest dobrze, że prawnik adwokat tam się znajdzie? Na listach kandydatów w ogóle nie znajduję prawników – są politycy zawodowi, celebryci, sportowcy... Wydaje się to zrozumiałe, ponieważ ugrupowaniom partyjnym chodzi o sukces medialny, by uzyskać dobry wynik wyborczy, który przełoży się za rok w następnych wyborach parlamentarnych i prezydenckich. Zdaję sobie sprawę z dychotomicznego podziału sceny politycznej, a zatem i ze stosunkowo niewielkiej szansy na wybór z mało znaczącego ugrupowania politycznego, jednak trochę różnią się wybory do europejskiego parlamentu od wyborów parlamentarnych, prezydenckich czy też samorządowych – w tych ostatnich przypadkach zawsze chodzi o zdobycie władzy, w pierwszym zaś priorytetem winna być kompetencja kandydatów i dobra jakość reprezentacji kraju, a nie partii politycznej. Olbrzymie znaczenie ma też i frekwencja w tych wyborach – jak doświadczenie uczy, frekwencja w wyborach do Parlamentu Europejskiego jest ponad dwukrotnie niższa niż w krajowych wyborach parlamentarnych, które będą w przyszłym roku, a zatem przyjąć należy, że czynny elektorat w wyborach do europarlamentu jest bardziej wyrobiony i w tym upatruję jakąś szansę na to, że nie wybiera się szyldy partyjne, a zwraca się uwagę na kompetencje kandydatów. Podsumowując, zdecydowałem się nie po raz pierwszy w życiu, podejmuję ryzyko odpowiadania na trudne pytania i poddaję się weryfikacji. To jest zgodne z moją koncepcją społecznika i życzę tego wielu innym przedstawicielom naszego zawodu, tak aby prawnicy nie byli postrzegani tylko jako konsumenci w społeczeństwie – powinni być animatorami życia społecznego. [ ]

Lexis.pl | Serwis prawniczy LexisNexis

Nowoczesny. Profesjonalny. Po prostu najlepszy

- Akty. Orzeczenia. Komentarze. Monografie
- Nurty orzecznicze
- Alerty o zmianach w prawie
- Najszybsze wyszukiwanie

Oferta Specjalna dla czytelników InGremio

Skontaktuj się z Twoim przedstawicielem:

Adam Arciszewski
Doradca Handlowy ds. Kluczowych Klientów
LexisNexis Polska | Legal & Professional

tel. + 48 728 459 642
e-mail: adam.arciszewski@lexisnexis.pl

Reaktywacja sądów rejonowych w Choszcznie i w Strzelcach Krajeńskich już bliska

Zmiany w Prawie o ustroju sądów powszechnych komentuje dla In Gremio prezes Sądu Apelacyjnego w Szczecinie sędzia SA Ryszard Iwankiewicz

Piotr Dobrołowicz, In Gremio: **Prezydent Bronisław Komorowski podpisał w poniedziałek 31 marca 2014 r. nowelę ustawy Prawo o ustroju sądów powszechnych, która zmienia sytuację większości małych sądów rejonowych zreorganizowanych po decyzjach poprzedniego ministra sprawiedliwości. To dzień triumfu układów i koterii zawodowych - tak uważa Jarosław Gowin. Jak pan ocenia tę nowelizację? Jaki wpływ będzie ona miała na funkcjonowanie apelacji szczecińskiej?**

Ryszard Iwankiewicz: Poziom wypowiedzi pana Jarosława Gowina, mającej charakter czysto polityczny, nie wymaga komentarza. Ustawę z dnia 14 marca 2014 r. o zmianie ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych - podpisaną 31 marca 2014 r. przez Prezydenta RP oceniam generalnie pozytywnie, gdyż w porównaniu do poprzedniego stanu prawnego wzmacnia ona jednak – gwarantowaną przecież przez Konstytucję RP - niezależność sądów powszechnych, pozbawiając Ministra Sprawiedliwości w znacznej części możliwości podejmowania arbitralnych decyzji w przedmiocie znoszenia lub tworzenia sądów. Dotychczasowa praktyka dowodzi bowiem, że niejednokrotnie decyzje Ministra Sprawiedliwości w tego rodzaju sprawach nie miały wystarczającego merytorycznego uzasadnienia. Według prognoz wejście w życie powyższej ustawy doprowadzi do reaktywacji sądów rejonowych w Choszcznie (okręg szczeciński) i w Strzelcach Krajeńskich (okręg gorzowski), natomiast co do odtworzenia pozostałych sądów rejonowych zlikwidowanych tzw. „reformą" Gowina, konieczne jest przeprowadzenie analiz, które odpowiedzą na pytanie „czy przy uwzględnieniu zasady prawa do sądu oraz konieczności zapewnienia odpowiedniej efektywności i jakości postępowań sądowych celowym byłoby utworzenie na nowo sądów rejonowych w Łobzie, Kamieniu Pomorskim, Sławnie i Sulęcinie". Ostateczną decyzję w tym zakresie podejmie jednak Minister Sprawiedliwości i należy jedynie wyrazić nadzieję, że będzie ona podyktowana wyłącznie względami merytorycznymi.

P.D.: **Sąd Apelacyjny w Szczecinie na bieżąco monitoruje pracę nowego operatora pocztowego. Jeszcze w połowie lutego sytuacja była bardzo zła (opisywaliśmy to w In Gremio 1/2014). Czy w ciągu ostatniego miesiąca sytuacja z przesyłkami sądowymi uległa poprawie?**

R.I.: Aktualny stan pracy nowego operatora sądowego w sądach apelacji szczecińskiej przedstawia tabela (tabelę zamieszczamy obok – przyp.red.).

P.D.: **Powrót instytucji asesora sędziowskiego zakłada prezydencki projekt noweli Prawa o ustroju sądów powszechnych, który w kwietniu prezydent Bronisław Komorowski ma skierować do Sejmu. Czym ma się różnić proponowany asesor od asesora „niekonstytucyjnego"? Czy środowisko sędziowskie jest za wprowadzeniem tych zmian? Wydaje się, że przywracając instytucję asesora sędziowskiego, ponownie oddalamy się od realizacji pomysłu, że zawód sędziego powinien być ukoronowaniem kariery prawnika – wykonującego uprzednio zawód adwokata, radcy lub prokuratora.**

R.I.: Instytucja asesora sądowego w polskich realiach wydaje się niezbędna. Pomijając już naszą tradycję prawną, przywrócenie tego urzędu w sądach stwarzałoby – tak, jak to bywało wcześniej – realne możliwości sprawdzenia kwalifikacji kandydata do wykonywania funkcji sędziego, którymi są nie tylko wysoka wiedza prawnicza, ale i doświadczenie życiowe, odpowiednie cechy charakteru oraz predyspozycje mentalne. Obecnie nie ma możliwości przeprowadzenia skutecznej weryfikacji przygotowania osób ubiegających się po raz pierwszy o powołanie na stanowisko sędziego i decyzję w tym zakresie za-

	Liczba zwrotnych potwierdzeń odbioru:			Wyniki złożonych reklamacji (należy podać liczbę):					Wysokość zgłoszonych roszczeń finansowych
	niezwróconych mimo upływu 30 dni od dnia nadania korespondencji	zwróconych po 30 dniach od dnia nadania korespondencji.	Liczba złożonych reklamacji – począwszy od 1.01.2014r. (narastająco) – dotyczących działania Polskiej Grupy Pocztowej S.A. w Warszawie.	uwzględniono	nie uwzględniono	oczekuje na rozpoznanie	brak odpowiedzi	Czy wystąpiono do Polskiej Grupy Pocztowej S.A. w Warszawie z roszczeniami (tak/nie).	(w PLN).
Sąd Apelacyjny w Szczecinie	**283**	**212**	**340**	**13**	**14**	**294**	**0**	**nie**	**0.00**
Sąd Okręgowy w Szczecinie	6653	1004	315	102	1	200	12	tak	100.00
Sąd Rejonowy w Goleniowie	0	2223	37	22	0	15	0	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Gryficach	2223	7181	2629	16	1361	654	481	tak	780.59
Sąd Rejonowy w Gryfinie	550	2209	43	35	0	1	7	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Stargardzie Szczecińskim	545	754	53	19	0	34	0	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Świnoujściu	2270	8166	679	97	18	357	207	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Szczecin – Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie	909	5188	258	54	7	156	41	tak	330.00
Sąd Rejonowy w Myśliborzu	2854	358	229	41	146	24	18	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Szczecin – Centrum w Szczecinie	4644	9006	431	162	48	113	108	tak	24.54
Łącznie sądy w obszarze okręgu	**20648**	**36089**	**4674**	**548**	**1581**	**1554**	**874**		**1235.13**
Sąd Okręgowy w Gorzowie Wlkp.	1161	1011	70	21	0	49	0	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Gorzowie Wlkp.	3829	1586	135	28	8	89	10	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu	3621	3198	163	71	4	73	15	nie	0.00
Sąd Rejonowy w Słubicach	47	697	386	74	0	312	0	nie	0.00
Łącznie sądy w obszarze okręgu	**8658**	**6492**	**754**	**194**	**12**	**523**	**25**		**0.00**
Sąd Okręgowy w Koszalinie	1028	2293	259	40	96	95	28	0	0.00
Sąd Rejonowy Koszalin	2129	4974	505	127	3	305	70	0	0.00
Sąd Rejonowy w Białogard	2316	2535	301	9	49	0	243	tak	580.78
Sąd Rejonowy w Drawsku Pomorskim	2209	5195	482	25	27	40	390	0	0.00
Sąd Rejonowy w Kołobrzegu	1819	2959	61	0	10	0	51	0	0.00
Sąd Rejonowy w Wałczu	1189	2510	34	15	1	18	0	0	0.00
Sąd Rejonowy w Szczecinku	551	1899	184	20	1	134	29	tak	442.80
Łącznie sądy w obszarze okręgu	**11241**	**22365**	**1826**	**236**	**187**	**592**	**811**		**1023.58**
Łącznie sądy w obszarze apelacji	**40830**	**65158**	**7594**	**991**	**1794**	**2963**	**1710**		**2258.71**

Zbiorczą informację z sądów apelacji szczecińskiej przygotowała Grażyna Piątkowska

wsze obarczone są pewnym ryzykiem. W przywróceniu instytucji asesora sądowego nie upatruję również zagrożenia dla koncepcji zawodu sędziego jako „ukoronowania" kariery osób wykonywujących inne zawody prawnicze, gdyż zawód sędziego – z różnych przyczyn – nie jest i chyba długo jeszcze nie będzie na tyle atrakcyjny, aby skłonić prawników, którzy najbardziej by na to zasługiwali, do udziału w sędziowskiej procedurze nominacyjnej. Powszechnie wiadomym jest nikłe zainteresowanie przedstawicieli innych zawodów prawniczych udziałem w takich konkursach i przywrócenie asesora sądowego niczego tu nie pogorszy. Zapewnienie wysokich standardów naboru do urzędu sędziego jest natomiast potrzebą chwili, zaś asesura sądowa pozbawiona poprzednich wad prawnych (inny organ, który miałby podejmować decyzje o powołaniu na stanowisko asesora oraz ograniczony zakres czynności sędziowskich, do wykonywania których asesor byłby uprawniony) minimalizowałaby zagrożenie, że zostałaby ona ponownie uznana za niezgodną z Konstytucją. Generalnie środowisko sędziowskie popiera wprowadzenie tych zmian.

Problem uczynienia z instytucji sędziego „korony" zawodów prawniczych tkwi natomiast w zupełnie w czymś innym, a jest to zagadnienie o charakterze systemowym wymagającym szerszego omówienia.

***P.D.:* Nagrywanie rozpraw sądowych jest już stałym elementem procedury sądowej w części sądów powszechnych. Czy szczecińscy sędziowie chwalą sobie to rozwiązanie? Mówi się nawet o wzroście kultury na salach sądowych. Stowarzyszenie Sędziów Polskich „Iustitia" zauważa jednak, że nagrywanie ma nie tylko zalety, ale i wady, bo spowalnia przygotowywanie się przede wszystkim sędziów do**

procesów. Jaką więc generalną ocenę wystawiają sędziowie tej technicznej nowości?

R.I.: Sędziowie nie byli i nie są przeciwko nagrywaniu rozpraw sądowych. Wprowadzenie protokołu elektronicznego niewątpliwie zwiększyło samodyscyplinę sędziów na salach sądowych, choć moje wieloletnie doświadczenie w pracy nadzorczej pozwala stwierdzić, że w zdecydowanej większości sędziowie i wcześniej prezentowali właściwą postawę na sali rozpraw. Zauważalne jednak jest i to, że nagrywanie rozpraw wymusza inne zachowania stron i ich profesjonalnych pełnomocników. Błędem było natomiast tak radykalne ograniczenie protokołu pisemnego. Doprowadziło to bowiem do tego, że czas pracy „na aktach" zdecydowanie się wydłużył, co w szczególności dotyczy sędziów orzekających w sprawach odwoławczych, którzy muszą zapoznać się z nagranym materiałem dowodowym przed rozstrzygnięciem sprawy, a następnie w oparciu o ten materiał sporządzić pisemne uzasadnienie wydanego orzeczenia. Przygotowany jest projekt zmian kodeksu postępowania cywilnego przewidujący wyeliminowanie negatywnych dla sprawności postępowania sądowego następstw wprowadzenia protokołu elektronicznego. Istnieje projekt rozszerzenia nagrywania rozpraw również na postępowania toczące się przed sądami rejonowymi i to także w sprawach wykroczeniowych, przy czym nie przewiduje się wdrożenia tego projektu w sądach apelacji szczecińskiej w tym roku. Być może nastąpi to w 2015 roku. [ ]

Zwrot *w każdym bądź razie* – niepoprawny – powstał w rezultacie złożenia wyrazów tworzących dwie partykuły *w każdym razie* i *bądź co bądź*. *W każdym razie* znaczy tle, co *tak czy owak; jednakże*. Natomiast *bądź co bądź* jest to partykuła, która wskazuje na niechętne potwierdzenie; inaczej tyle, co *jednak, mimo wszystko*. Z podobną sytuacją mamy do czynienia w odniesieniu do niepoprawnego *dlatego bo*, czy *dlatego ponieważ*. W spójniku złożonym *dlatego że*, człon *że* został zastąpiony przez *bo* albo *ponieważ*. W ten sposób powstają sformułowania *dlatego bo (dlatego ponieważ)*, które znaczą tyle, co *dlatego dlatego że*. Spójniki *bo* i *ponieważ* mają bowiem takie samo znaczenie jak *dlatego że*.

Zdarza się, że używamy języka posługując się pewnymi gotowymi sformułowaniami, nie zastanawiając się nad tym, czy sformułowania te są poprawnie skonstruowane pod względem łączliwości wyrazów. Wyrazy występują bowiem w związkach z innymi wyrazami, tworząc w ten sposób pewne sensowne wyrażenia i zwroty właściwe danemu językowi.

W wypowiedziach prawników obok poprawnego połączenia *powodować straty* (przykład 3) używane jest także *wyrządzić straty* (przykłady 1 i 2), które we współczesnej polszczyźnie uznawane jest za niepoprawne. Wyraz *wyrządzać* poprawnie występuje bowiem w połączeniach: *wyrządzać przykrość (szkody, czy krzywdę)*.

Przykład 1

„Oznacza to, że skarżący będzie ponosił odpowiedzialność za **wyrządzone straty** jako posiadacz nieruchomości."

Przykład 2

„[...] a powódź nie tylko mogłaby **wyrządzić straty** materialne w wybudowanych budynkach, ale mogłaby również zagrażać życiu i zdrowiu mieszkającym nich ludziom."

Przykład 3

„Działalność gospodarcza może nie przynosić zysku, a nawet **powodować straty**, a mimo to pozostaje działalnością zarobkową."

Innym wykroczeniem, często spotykanym w zakresie łączliwości wyrazów, jest naruszenie połączeń *pełnić funkcję* (i posługiwanie się niepoprawnym: p*ełnić rolę*) oraz *odgrywać rolę* (i używanie niepoprawnego: *odgrywać funkcję*).

Czasownik *pełnić* wzorcowo łączy się tylko z wyrazem *funkcja* (przykład 4).

Przykład 4

„Ponadto wymierzenie grzywny **pełni funkcję** prewencyjną i ma służyć zapobieganiu naruszania przez

| ***Dr Agnieszka Choduń,*** *adiunkt w kierowanej przez prof. Macieja Zielińskiego Katedrze Tworzenia i Wykładni Prawa, członek Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, sekretarz Zespołu Języka Prawnego RJP*

W każdym (bądź) razie

organ administracji przepisu art. 54 § 2 p.p.s.a. w przyszłości."

Sprawować (pełnić, zajmować, czy piastować) można *stanowisko* czy *urząd*, natomiast niepoprawne są połączenia *sprawować funkcję (godności, dostojeństwo)*.

Niepoprawne jest także połączenie *odgrywa funkcję* (przykład 5).

Przykład 5

„[...], gdyż znak ten **odgrywa funkcję** tzw. urządzenia koniecznego, do którego wnioskodawca nie jest w stanie uzyskać dostępu."

Rzeczownik *rola* używany w znaczeniu metaforycznym (które odnosi się do „udziału, znaczenie kogoś albo czegoś w czymś; zadanie do spełnienia") tworzy poprawne połączenie z wyrazem *odgrywać*. W odniesieniu do zwrotu *pełnić funkcję* i *odgrywać rolę* można zaobserwować ich kontaminację (a więc mieszanie się zakresów łączliwości wyrazów tworzących te zwroty). Powstałe w ten sposób połączenie ***pełnić rolę*** jest już akceptowalne, ale jedynie na poziomie normy użytkowej. Nie dotyczy to zatem normy wzorcowej, zgodnie z którą powinny być tworzone wypowiedzi w sytuacji oficjalnej. Dlatego też spośród poniższych przykładów, tylko przykład 8 jest przykładem użycia poprawnego połączenia.

Przykład 6

„[...]świadczenie pielęgnacyjne **pełni rolę** rekompensaty finansowej za niepodjęcie lub rezygnację z własnej woli z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej w celu sprawowania opieki nad niepełnosprawnym członkiem rodziny."

Przykład 7

„Spółka faktycznie **pełni rolę** zarządcy swojego majątku stanowiącego infrastrukturę kolejową, jednak jest to niewystarczające dla uznania go za zarządcę, o jakim mowa w ustawie o transporcie kolejowym, którego status jest potwierdzony formalnym aktem prawnym."

Przykład 8

„[...] w sprawach chorób zawodowych istotną **rolę odgrywają** orzeczenia lekarskie wydane przez jednostki właściwe do rozpoznawania chorób zawodowych."

W wyniku pomieszania wyrazów tworzących połączenia z wyrazami *odnieść, ponieść* i *doznać*. Wyraz *odnieść* łączy się z nazwami zwycięstwa, sukcesu, a więc można *odnieść triumf, (zwycięstwo, pożytek, korzyść)*; jedynym wyjątkiem jest tu połączenie *odnieść obrażenia*. Natomiast nazwy niepowodzeń, a także nieprzyjemnych dla człowieka stanów czy sytuacji łączą się głownie z czasownikiem *ponieść*, np. *ponieść ryzyko (konsekwencje, klęskę)* oraz z wyrazem *doznać*, który łączy się z nazwami fizycznych uszczerbków *(ran, obrażeń, uszkodzeń ciała)*.

Niepoprawne są zatem połączenie *ponieść obrażenia* (niżej przytoczone przykłady 9 i 10).

Przykład 9

„Nie rozważyły w jakikolwiek sposób czy podnoszona przez stronę okoliczność **poniesienia obrażeń** w bliżej nieokreślonych wypadkach uzasadniałaby przyznanie pomocy [...]."

Przykład 10

„Przykładem może tu być m.in. art. 173 § 1 (sprowadzenie katastrofy w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym zagrażającej życiu lub zdrowiu wielu osób albo mieniu w wielkich rozmiarach) czy art. 177 § 1 i 2 kk (nieumyślne spowodowanie wypadku, w którym inna osoba **poniosła obrażenia** ciała lub śmierć albo ciężki uszczerbek na zdrowiu), stypizowane jako przestępstwa przeciwko bezpieczeństwu w komunikacji (rozdział XXI)."[1].

Na marginesie, warto zauważyć, że oprócz tradycyjnych połączeń *ponieść odpowiedzialność, ponieść trud* spotyka się także innowacyjne połączenie *ponieść opłaty* (poprawnie: *uiszczać, wnosić*), który jest wprawdzie nieaprobowany w normie polszczyzny ogólnej, ale tolerowany w polszczyźnie zawodowej.

Przykład 11

„[...] że będą musieli **ponieść opłatę** za pobyt córki w rodzinie zastępczej w sytuacji, gdy płacą na nią alimenty."

Formułowanie wypowiedzi z uwzględnieniem poprawnego zespalania wyrazów w złożone konstrukcje słowne jest jedną z najważniejszych, ale jednocześnie najtrudniejszych umiejętności językowych. Warto zatem znać zasady dotyczące łączliwości leksykalnej wyrazów, a co najmniej najbardziej typowe przykłady złożeń. [ ]

1 Warto zwrócić uwagę na to, że w żadnym z powołanych przepisów Kodeksu karnego nie występuje połączenie ***poniosła obrażenie****: „Art. 177. § 1 Kto, naruszając, chociażby nieumyślnie, zasady bezpieczeństwa w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, powoduje nieumyślnie wypadek, w którym inna osoba odniosła obrażenia ciała określone w art. 157 § 1, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3."; art. 177 § 2: „Świadka, który nie może się stawić na wezwanie z powodu choroby, kalectwa lub innej nie dającej się pokonać przeszkody, można przesłuchać w miejscu jego pobytu."*

Należy odczarowywać rzeczywistość

na temat wynagrodzeń pełnomocników z urzędu wypowiada się dla In Gremio Rafał Dębowski – adwokat, sekretarz Naczelnej Rady Adwokackiej

Piotr Dobrołowicz, In Gremio: **Nie tak dawno, w jednym z felietonów In Gremio, żartowaliśmy, że rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie opłat za czynności adwokackie oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów nieopłaconej pomocy prawnej udzielonej z urzędu to jeden z najtrwalszych, najrzadziej zmienianych aktów prawnych w najnowszej historii demokratycznej RP. Dlaczego do tej pory ten akt prawny tak niechętnie poddaje się zmianom? Nie wynika to chyba z jego legislacyjnej doskonałości.**

Rafał Dębowski: Nie wiem czy w tym przypadku nie sprawdza się powiedzenie: najtrwalsze są prowizorki. Ale poważnie! Niestety rozporządzenie było nie tak dawno dwukrotnie zmieniane i to przez przyjęcie bulwersująco niskich stawek ryczałtowych w sprawach, które przed zmianami wynagradzane były wg wartości przedmiotu sporu. Nie ulega wątpliwości, że powodem trwałości rozporządzenia i braku woli urynkowienia stawek są problemy finansowe budżetu państwa. Skarb Państwa nie ma środków finansowych na pokrywanie wynagrodzeń w sprawach z urzędu. Decydenci mają świadomość, że podwyższenie stawek, przy dziurawym systemie nadzoru nad przyznawaniem pomocy z urzędu, zwiększyłoby wydatki Skarbu Państwa. Nie ma więc woli politycznej do wprowadzania zmian. Tak więc to sprawa wydatków na wynagrodzenia za sprawy z urzędu stanowi faktyczną kotwicę, która uniemożliwia urynkowienie stawek.

P.D.: **System nadzoru chyba wcale nie jest taki dziurawy - przedstawicieli Skarbu Państwa wyręczają sądy. W sprawach toczących się przed sądami niemal zawsze zasądzają one na rzecz wygrywającej strony minimalną stawkę adwokacką. Na podstawie zasądzanych stawek zastępstwa procesowego można by nawet sformułować tezę, że prawie wszystkie sprawy rozpatrywane w sądach są nieskomplikowane i nie wymagają nakładu pracy większego niż minimalny.**

R.D.: W rozporządzeniu zastosowano mechanizm związania wnioskiem w zakresie jednokrotności stawki minimalnej, a każde odstępstwo od tej zasady wymaga uzasadnienia oraz dokonania oceny okoliczności często nieznanych sądowi lub wręcz objętych tajemnicą adwokacką. Skąd sędzia ma wiedzieć, ile niezbędnej pracy włożył adwokat i w jakim stopniu przyczynił się do rozwiązania sprawy, skoro brak wzorca oceny? To sprawia, że w większości spraw przyznawana jest stawka minimalna wg związania sądu, czyli jednokrotność.

P.D.: **Uważam, że na zasądzaniu stawek minimalnych cierpią przede wszystkim ci klienci adwokatów i radców prawnych, którzy sprawy w sądach wygrywają. Nie mają szans na zwrot kosztów realnie wydanych na swego pełnomocnika. Można dodać, że w pewnym stopniu promowani zaś są ci, którzy do wywołania sprawy przyczynili się – nie muszą zwracać pełnych kosztów sądowych, które poniósł ich przeciwnik procesowy. Swego czasu Sąd Najwyższy, uzasadniając uprawnienie sądów do weryfikowania wysokości stawek adwokackich, powołał się na konieczność wyeliminowania ograniczenia prawa obywateli do sądu, jakim miały być zawyżone stawki adwokackie. Ten dziwny sposób na ucięcie stawek adwokackich okazał się bardzo skuteczny – stawka minimalna stała się od tej pory stawką podstawową, od której można odejść w sprawach zupełnie wyjątkowych.**

R.D.: Niestety zbyt często nawet sędziowie kierują się stereotypami uważając, że zasądzane koszty zastępstwa procesowego to wynagrodzenie trafiające bezpośrednio do adwokata, a nie rozliczenie między uczestnikami postępowania niezbędnych kosztów prowadzenia sprawy. Należy więc odczarowywać rzeczywistość. Urynkowienie stawek z wyboru niewątpliwie prowadzi do zwiększenia dostępności pomocy profesjonalisty. Bo od skorzystania z usług adwokata odstręcza nie wysokość ceny, ale to, że wygrana wcale nie gwarantuje uzyskania zwrotu sumy wyłożonej na prawnika. Im większa różnica między

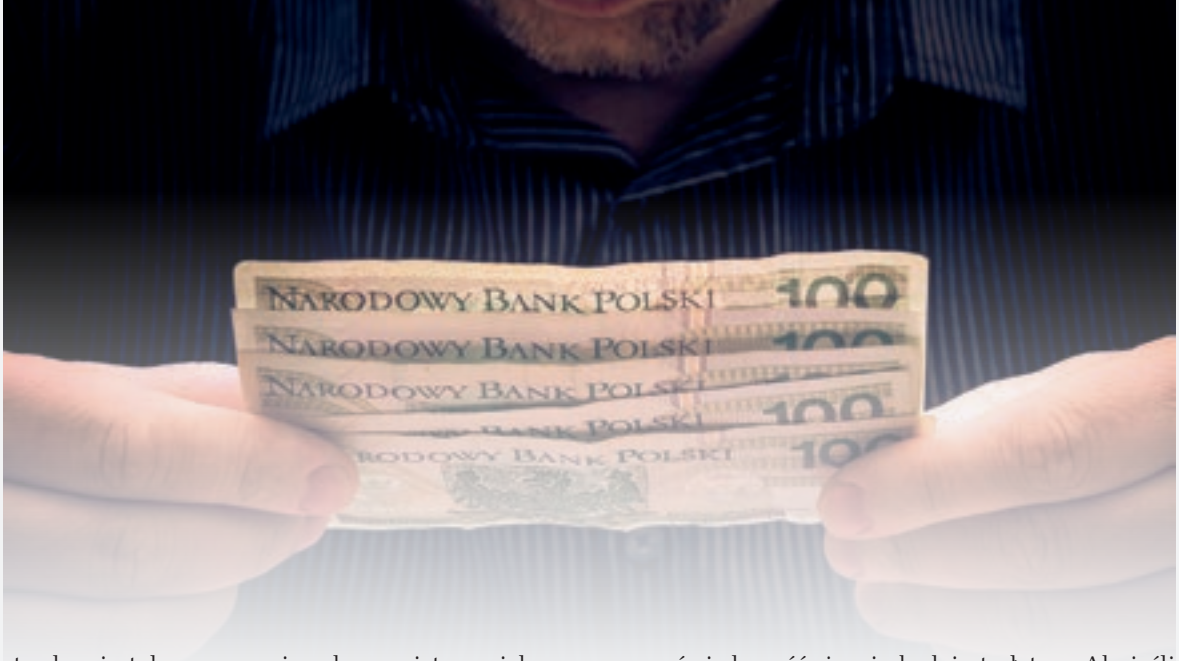

stawkami z taksy a cenami rynkowymi, tym większa pula osób rezygnujących z pomocy prawnej. Urealnienie stawek będzie miało jeszcze inny pozytywny wymiar społeczny – nastąpi zwiększenie odpowiedzialności stron za wynik procesu. Dziś stawki taksy adwokackiej wręcz zachęcają do procesowania się. Koszty procesu są niższe niż np. koszty uzyskania kredytu na sfinansowanie zaległości płatniczych. Winny konieczności wytoczenia sprawy w zakresie kosztów zastępstwa procesowego w większości kategorii spraw na pewno będzie jej wygranym. A to po prostu zachęca do pieniactwa, do generowania niepotrzebnych spraw sądowych, które zapychają wymiar sprawiedliwości.

P.D.: **Naczelna Rada Adwokacka podjęła czynności zmierzające do zmiany obecnego stanu prawnego w tym zakresie. Proszę powiedzieć, jakie są to działania i czy mają szanse powodzenia.**

R.D.: Rzeczywiście pracujemy nad stworzeniem alternatywy dla obecnie obowiązującego rozporządzenia. Ale patrzymy szerzej. W oparciu o nasze doświadczenia chcemy zaoferować system rozwiązań legislacyjnych pozwalający kontrolować rzetelność przyznawania prawa pomocy, tak by wyeliminować przypadki nadużyć. Chcemy zaproponować model częściowego pokrywania kosztów pomocy prawnej z urzędu dla tych, których stać na pokrycie części wynagrodzenia adwokackiego. Zastanawiamy się, czy nie zaproponować innych dodatkowych źródeł pozyskiwania środków na pomoc prawną z urzędu, ot choćby z przychodów za udostępnienie adwokatom przeszukiwarki ksiąg wieczystych. W sprawach z urzędu chcemy zaoferować oszczędny i wydajny model finansowania pomocy prawnej, z rzetelnie wydawanymi rozsądnymi stawkami. System musi gwarantować każdemu ubogiemu obywatelowi dostęp do pomocy prawnej świadczonej przez adwokatów i radców prawnych, jako najwyższej klasy specjalistów. I to nie tylko na etapie sądowym, ale również przedsądowym. Czy jest szansa na zmianę – czas pokaże. Ja wierzę, że uda się to osiągnąć, choć mam świadomość, że nie będzie to łatwe. Ale jeśli nasze propozycje nie zostaną przyjęte, jeśli nie zostaną wprowadzone rozsądne zmiany, to wcześniej czy później dojdzie do takiej kumulacji problemu, że system przestanie działać. Ot choćby z powodu gigantycznego niedoszacowania wydatków na koszty pomocy obrońcy na żądanie po wejściu w życie nowego modelu procesu karnego.

P.D.: **W sytuacji, gdy stan liczbowy adwokatury i samorządu radcowskiego zwiększa się w tempie ekspresowym, a podaż znacząco przewyższa popyt na usługi prawne, coraz bardziej widoczna jest walka o klienta, nie zawsze środkami zgodnymi z etyką zawodową. Na rynku proponowane są czasami stawki, które nie gwarantują zwrotu ponoszonych przez adwokata kosztów prowadzenia działalności. Czy nie należałoby w tej sytuacji rozważyć wprowadzenia obowiązkowych stawek minimalnych, nie tylko w sprawach z urzędu, ale także z wyboru?**

R.D.: Określone w rozporządzeniu stawki z urzędu, zgodnie z delegacją ustawową wynikającą z przepisów prawa o adwokaturze mają charakter stawek maksymalnych. Natomiast stawki w sprawach z wyboru to stawki minimalne. Ustalenie stawek minimalnych w sprawach z wyboru na rynkowym poziomie niewątpliwie stanowić będzie instrument przeciwdziałający nieuczciwej konkurencji cenowej. Powstanie bowiem wzorzec normatywny, do którego będzie można przyrównywać oferowane ceny. Byłby to również wyznacznik dla oceny zasadności wniosków o przyznanie pełnomocnika z urzędu. Dziś sądy nie wiedzą, jakie są rynkowe stawki za poszczególne sprawy. Więc tak naprawdę nie wiadomo, jaki wydatek musi ponieść obywatel, by skorzystać z pomocy pełnomocnika z wyboru. A funkcjonujące społecznie mity o niebotycznej wysokości wynagrodzeń adwokackich dają asumpt do błędnych decyzji. I często prawo do pomocy pełnomocnika z urzędu uzyskują osoby, które stać na skorzystanie z pełnomocnika z wyboru. [ ]

| ***Andrzej Zajda,*** *adwokat, Kierownik Szkolenia Aplikantów Adwokackich w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej*

Regulamin odbywania aplikacji adwokackiej – czas na zmiany

Obecny regulamin odbywania aplikacji adwokackiej obowiązuje od dnia 19 listopada 2011 roku - zgodnie z uchwałą Naczelnej Rady Adwokackiej. Jego przepisy wykazały wiele wątpliwości i potrzeby zmian, co sygnalizują na bieżąco kierownicy szkolenia aplikantów poszczególnych izb w Polsce. Swoje spostrzeżenia postaram się przedstawić w oparciu o doświadczenia kierownika szkolenia aplikantów adwokackich izby szczecińskiej, a jednocześnie członka Komisji Kształcenia Aplikantów Adwokackich przy Naczelnej Radzie Adwokackiej.

Dyskusje nad zmianami pojawiły się już w październiku 2013 roku podczas konferencji w Białymstoku, a obecnie przeniosły się na forum Komisji, która na przewidzianej w maju konferencji kierowników szkolenia aplikantów w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą zamierza zamknąć projekt zmian i przedstawić go NRA do podjęcia merytorycznej uchwały. Moja publikacja zmierza do wywołania głosu patronów i aplikantów w celu zapoznania się z ich stanowiskiem i uwagami przed konferencją majową, co pozwoli ewentualnie uzupełnić katalog zmian.

Obecne zapisy regulaminu utrudniają realizację aplikacji nie tylko patronom, członkom komisji egzaminacyjnych, ale także aplikantom, przy czym wydaje mi się, że konieczne zmiany są widoczne i winny być wprowadzone w jak najkrótszym terminie. Problemem we wszystkich izbach, co sygnalizowano już na posiedzeniu Komisji w Warszawie, były kolokwia dla I i II roku, które odbywają się praktycznie równolegle. Wywołuje to konieczność doboru spośród wykładowców egzaminatorów, co wskazuje na potrzebę ich dużej dyspozycyjności w tym zakresie. Proponowane zmiany dotyczą §19 i 20 regulaminu w zakresie uniknięcia stale urzędujących komisji egzaminacyjnych z uwagi na przedkładane przez aplikantów zwolnienia lekarskie. Uważam, że zasadnym byłoby ustalenie dwóch terminów kolokwiów rocznych, tj. terminu podstawowego, uwzględniającego pierwszy termin oraz poprawkę oraz terminu rezerwowego, w którym przystąpiliby do egzaminu aplikanci, którzy nie mogli się poddać sprawdzianowi wcześniej. W większości izb w Polsce ustalano kilka, a nawet kilkanaście terminów kolokwiów - w izbie łódzkiej jest w ogóle szczególna, bowiem kolokwia końcowe odbywają się jeszcze w 2014 roku. Należałoby rozważyć więc ewentualne zaświadczenie o niezdolności uczestnictwa w kolokwium wydawane przez lekarza sądowego, przy czym winno być ono przedłożone Okręgowej Radzie Adwokackiej w terminie 7 dni od daty kolokwium, ewentualnie od ustania przyczyny niezdolności. Myślę, że taka sytuacja jest nie tylko w interesie aplikantów adwokackich, patronów czy członków komisji, ale także jest istotna z punktu widzenia finansowego, czy też organizacji czasu realizacji aplikacji.

Kolejnym problemem, który się pojawia na co dzień, jest sytuacja patronatu wobec aplikantów I roku i powstaje wątpliwość, czy winien on być realizowany po zakończeniu praktyk, czy też od wpisu aplikanta na listę. Pojawiają się głosy patronów, że aplikant pozostaje do dyspozycji sądu i prokuratury - nie istnieje zatem możliwość realnego przyuczania go do pracy w kancelarii w tym czasie. Uczestnictwo w tych praktykach jest obowiązkowe i nie ma możliwości dokonywania jakichkolwiek zmian w zakresie ustalonych terminów i osób spośród sędziów, którzy wyznaczeni zostali patronami.

Wydaje się, że zmiany wymaga uregulowanie §7 regulaminu, który w ustępie 1 odnosi się do kwestii udzielenia aplikantowi urlopu dziekańskiego. Wydaje się zasadnym, że urlop dziekański powinien być udzielany również aplikantom przyjętym na I rok naszego szkolenia, w przypadku, gdyby uzyskali jednocześnie przyjęcie na aplikację ogólną, co jest w tej chwili dosyć powszechne.

Potrzebę rozważań co do obligatoryjnego sprawdzianu z prawa o ustroju sądów i prokuratur, prawa o adwokaturze, historii samorządu adwokackiego i warunków wykonywania zawodu adwokata i etyki tego zawodu wymaga kwestia ewentualnego powtarzania I roku. Obecny zapis jest kategoryczny i nakazuje aplikantowi, który repetuje I rok szkoleniowy przystąpić do tego sprawdzianu. Część aplikantów uważa, że w przypadku, kiedy uzyskali pozytywny wynik z tego sprawdzianu, a nie zdali kolokwium końcowego z zakresu prawa karnego nie powinni powtarzać tego sprawdzianu. Są jednak głosy odmienne, że zagadnienia te, zwłaszcza związane z kwestią wykonywania zawodu, są istotne dla szkolenia. Sprawdzian winien być zatem utrzymany. Odstąpienie od sprawdzianu generalnie wiązałoby się z nieuczestniczeniem w zajęciach, co naruszałoby prawidłowość zakresu szkoleń. Kwestie te uregulowane są w § 19 pkt 2 i § 22 pkt 4

Regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej. Wydaje się, że ten blok tematyczny staje się bardzo ważny, albowiem wiedza z tego zakresu będzie obejmowała piątą część egzaminu adwokackiego, polegającą na rozwiązaniu zadania z zakresu zasad wykonywania zawodu lub zasad etyki, polegającego na przygotowaniu opinii prawnej w oparciu o akta lub przedstawiony stan faktyczny, które będą opracowane na potrzeby egzaminu (art. 78 d ust. 8a ustawy Prawo o adwokaturze dodany przez art. 2 pkt 14 lit. d ustawy z dnia 13 czerwca 2013 roku zmieniającej ustawę Prawo o adwokaturze z dniem 23 sierpnia 2013 roku), a który to obowiązek będzie obowiązywał podczas egzaminu w 2016 roku. Oczywiście szczegóły wymagają dopracowania, ale ważne jest, aby dyskusja nad tymi zmianami uwzględniała różne propozycje i prowadziła do wypracowania optymalnych rozwiązań przy pozostawieniu tych, które sprawdziły się w dotychczasowej praktyce.

Kolejne głosy w dyskusji wywołuje przepis § 10 regulaminu traktującego o odbywaniu aplikacji pod kierunkiem patrona wyznaczanego przez dziekana okręgowej rady adwokackiej spośród adwokatów spełniających kryteria dla takiego patronatu. Pojawiają się głosy, że aplikant powinien rozpocząć poszukiwanie patrona sam już wcześniej w trakcie studiów, a także poprzez praktyki w kancelariach adwokackich. Obligowałoby to studenta wydziału prawa - przyszłego aplikanta do podjęcia działań zmierzających do przygotowania się do realizacji zawodu adwokata. Problem ten jest dosyć istotny z uwagi na obowiązujące przepisy ustawy Prawo o Adwokaturze.

Dyskusję wywołuje również potrzeba doboru wykładowców, bowiem zgodnie z § 16 regulaminu osobami przekazującymi zarówno umiejętności praktyczne, teoretyczne jak i dokonania zawodowe powinni być doświadczeni adwokaci, sędziowie czy też radcowie prawni. Komisja Kształcenia Aplikantów Adwokackich przy Naczelnej Radzie Adwokackiej postuluje stworzenie listy wykładowców, którzy byliby wyselekcjonowani i uzyskaliby rekomendację swojej izby do tych zajęć. Uważam, że rada adwokacka, aprobując plany szkoleniowe na przyszłe lata, zatwierdza również listy wykładowców. Nie widzę zatem problemu, który pojawia się w innych izbach, co do ewentualnego skreślenia adwokatów z tej listy. Skoro w trakcie realizacji szkolenia ujawnią się mankamenty w zakresie wiedzy praktycznej i teoretycznej wykładowcy, to nie będzie on powołany w latach następnych do realizacji szkolenia. Pozwalałoby to na ewentualne wykorzystanie takich osób w trakcie szkoleń w innych izbach na terenie kraju.

Kolejny problem to rozważenie przeprowadzania kolokwiów czy sprawdzianów w oparciu o kazusy, przy czym kolokwia miałyby charakter pisemny lub ustny. Możliwe byłoby stworzenie wspólnej listy kazusów przez poszczególne izby adwokackie, podobnie zresztą jak utworzenie czegoś podobnego na potrzeby izbowych czy też środowiskowych konkursów krasomówczych. Można by je wykorzystywać na bieżąco, przy czym liczba kazusów byłaby przemnożona przez ilość izb, co pozwoliłoby stworzyć dość szerokie możliwości egzaminacyjne.

Kolejne wątpliwości moim zdaniem wywołuje §22 ust. 2 regulaminu dotyczącego niezaliczenia roku szkoleniowego. Pozwolę sobie tutaj przytoczyć stanowisko Komisji Kształcenia Aplikantów przedstawione w Warszawie w styczniu bieżącego roku, która rekomenduje przyjęcie następującego stanowiska:
1. Osoby, co do których uchwała okręgowej rady adwokackiej o skreśleniu z listy aplikantów została podjęta lecz nie jest ostateczna, zachowują do dnia, w którym uchwała ta stanie się ostateczna, status aplikanta adwokackiego, wraz z wszelkimi prawami i obowiązkami, zarówno co do udziału w rozprawach i szkoleniach jak i obowiązkiem ponoszenia kosztów związanych z opłatą szkoleniową i składką korporacyjną.
2. Osoby, o których mowa w pkt. 1, mają prawo i obowiązek odbywania szkoleń wraz z rokiem szkoleniowym, na którym odbywałyby szkolenie, gdyby uchwała okręgowej rady adwokackiej o skreśleniu z listy nie zostałaby podjęta. Zatem w szczególności, gdy aplikant adwokacki został skreślony z listy aplikantów mimo, iż zaliczył dany rok szkoleniowy, jest uprawniony i zobowiązany do brania udziału w szkoleniach z kolejnym rokiem szkoleniowym, a w sytuacji, gdy przed skreśleniem z listy tego roku nie zaliczył, jest uprawniony i zobowiązany uczestniczyć w szkoleniach z rokiem, którego nie zaliczył.

Ostateczną decyzję w tym zakresie podejmuje kierownik szkolenia aplikantów danej izby adwokackiej lub inny uprawniony organ.

Wątpliwości wywołuje także §24 regulaminu dotyczący przenosin aplikanta do innej izby w trakcie

trwania aplikacji. Wiąże się to z problemem składki wnoszonej przez aplikanta i ustaleniem, w której izbie środki te mają pozostać. Zezwolenie rady adwokackiej na powtarzanie roku przez aplikanta po niezaliczeniu przez niego kolokwium rocznego powoduje niejednokrotnie wydanie zezwolenia przez tę samą radę na przeniesienie aplikanta do innej Izby. Motywy tutaj mogą być różne. Pojawiają się zdania wśród kierowników szkolenia zajmujących stanowisko odmienne o braku zgody na przeniesienie w trakcie powtarzania roku. Nie widzę tutaj potrzeby ujednolicenia praktyki i uważam, że każda rada powinna decydować w każdej sprawie indywidualnie.

Skoro mowa również o składce, to nie widzę powodu zgodnie ze zgłaszanymi postulatami uregulowania rozkładania opłat za aplikację na raty. Mam świadomość, że stosowanie różnych zasad w tej kwestii w poszczególnych izbach powoduje liczne zapytania aplikantów o przyczyny takiej rozbieżności. Stoję jednak na stanowisku, że decyzję w tym zakresie należy pozostawić poszczególnym izbom. Budżety w poszczególnych izbach przeznaczone na szkolenie aplikantów są bowiem zależne od ilości szkolonych.

Wydaje się na koniec rozważań, że zasadnym byłoby przeprowadzenie na ostatnim roku formy kolokwium, która nawiązywałaby do formuły „egzaminu próbnego" z przedmiotów objętych egzaminem końcowym. Przygotowanie takich opracowań przypominających materiał egzaminacyjny przygotowywany przez Ministerstwo Sprawiedliwości mogłoby nastąpić w sposób centralny poprzez poszczególne izby. Kierowałyby one swoje projekty do „banku informacji", z którego mogliby korzystać wykładowcy w zakresie takiego egzaminu. Wyniki byłyby analizowane nie tylko w poszczególnych izbach, ale także na szczeblu komisji działającej przy Naczelnej Radzie Adwokackiej, co pozwalałby na ulepszenie lub modyfikowanie programu szkolenia. Pamiętajmy, że zakres tematyczny wykładów i zajęć dodatkowych jest tożsamy we wszystkich izbach adwokackich.

Przedstawiłem tutaj jedynie swoje stanowisko w zakresie potrzeby zmiany regulaminu odbywania aplikacji adwokackiej, ale oczekuję na głosy dotyczące ewentualnych zmian w celu przedstawienia ich na konferencji kierowników szkolenia w miesiącu maju bieżącego roku. Myślę, że wszystkie uwagi będą cenną wskazówką w zakresie pozwalającym na ulepszenie modelu aplikacji, opierającym się na umowie patronackiej między aplikantem a wprowadzającym go do zawodu adwokatem. [ ]

Z REPERTORIUM
RZECZNIKA

W cyklu „Z Repertorium Rzecznika" rzecznik dyscyplinarny OIRP w Szczecinie - pan Błażej Baumgart - prezentuje sprawy, które były przedmiotem postepowań dyscyplinarnych w samorządzie radcowskim.

Sprawozdania z działalności organów dyscyplinarnych, przedstawiane na corocznych zgromadzeniach samorządów prawniczych, zawierają zwykle suche liczby i fakty. Autor rubryki postanowił przedstawiać czytelnikom In Gremio problematykę postępowań dyscyplinarnych od kuchni, zamieszczając w swoich tekstach opisy spraw najbardziej kontrowersyjnych, wywołujących gorące dyskusje, pobudzających do refleksji. Dzisiaj zamieszczamy kolejny jego tekst.

/Redakcja In Gremio/

Odpis orzeczenia

Skarżący zarzucił radcy prawnemu dopuszczenie się zaniedbań w toku procesu, poprzez niezłożenie do sądu wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku i doręczenie odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem, wskutek czego skarżący nie mógł wnieść apelacji. Ponadto skarżący zarzucił radcy prawnemu, że nie dotrzymał terminu zwrotu pobranego wynagrodzenia.

W trakcie dochodzenia dyscyplinarnego ustalono następujący stan faktyczny.

W sprawie z powództwa skarżącego, reprezentowanego przez radcę prawnego, zapadł wyrok oddalający powództwo i zasądzający od skarżącego na rzecz pozwanego koszty procesu. Po ogłoszeniu wyroku skarżący spotkał się z radcą prawnym w kancelarii i poinformował, że jego życzeniem jest wywiedzenie apelacji od wyroku, w związku z czym radca prawny miał sporządzić wniosek o jego uzasadnienie. Wniosek został od razu napisany i włożony do koperty przez radcę prawnego, a skarżący nadał przesyłkę na poczcie. Pismo wpłynęło do sądu i zawierało w swej treści wniosek o *„sporządzenie i doręczenie odpisu orzeczenia"*. W tej sytuacji sąd wezwał radcę prawnego do uiszczenia opłaty sądowej należnej od wniosku o wydanie odpisu orzeczenia. Radca prawny w

| ***Błażej Baumgart,*** *radca prawny,*
Rzecznik Dyscyplinarny OIRP w Szczecinie

odpowiedzi poinformował sąd, że *„potwierdza wniesiony w ustawowym terminie wniosek o sporządzenie i doręczenie odpisu orzeczenia"* oraz że brak jest podstaw do wniesienia opłaty kancelaryjnej w tej sprawie. Kolejnym pismem sąd poinformował radcę prawnego, że wniosek o sporządzenie i doręczenie odpisu orzeczenia podlega opłacie sądowej i z tego powodu złożony wniosek będzie pozostawiony bez wykonania. W międzyczasie upłynął termin do złożenia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku i doręczenie odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem, a następnie termin do wniesienia apelacji. Po pewnym czasie doszło do spotkania skarżącego, zaniepokojonego brakiem uzasadnienia wyroku, z radcą prawnym. Radca prawny poinformował wówczas skarżącego o korespondencji z sądem, argumentując, że jego zdaniem sąd bezpodstawnie wzywał go do uiszczenia opłaty oraz pozostawił wniosek bez rozpoznania. Po spotkaniu z radcą prawnym skarżący udał się do sądu, gdzie zapoznał się z aktami sprawy i dowiedział się, że wyrok jest prawomocny. Skarżący ponownie spotkał się z radcą prawnym i wypowiedział mu pełnomocnictwo, a radca prawny zaoferował skarżącemu tytułem zadośćuczynienia zwrot pobranego wynagrodzenia w terminie 7 dni. Terminu tego radca prawny nie dotrzymał, a wynagrodzenie zwrócił dopiero po 3 miesiącach i po monitach ze strony skarżącego.

Skarżący złożył wniosek o przywrócenie terminu do wniesienia wniosku o sporządzenie uzasadnienia wyroku i doręczenie odpisu wyroku wraz z uzasadnieniem oraz wniosek o sporządzenie uzasadnienia. Skarżący podniósł, że był reprezentowany przez zawodowego pełnomocnika i bez swojej winy uchybił terminowi, gdyż działał w zaufaniu do radcy prawnego. Sąd odrzucił oba wnioski wskazując, że nie można uznać, iż skarżący nie złożył wniosku bez swojej winy, gdyż był reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, którego zaniechania i zaniedbania obciążają stronę. Zażalenie skarżącego nie zostało uwzględnione. Sąd II instancji podniósł m.in., że zaniedbania profesjonalnego pełnomocnika obciążają stronę, którą reprezentuje, a wniosku o przywrócenie terminu nie można opierać na tym, że to nie strona a pełnomocnik zaniedbał dokonania czynności procesowej. Pełnomocnik domagał się sporządzenia i wydania odpisu orzeczenia, a nie sporządzenia uzasadnienia tego orzeczenia i doręczenia go pełnomocnikowi, a skarżący nie uprawdopodobnił, że jego pełnomocnik uchybił terminowi do wniesienia poprawnego wniosku z przyczyn przez niego niezawinionych. Sąd odwoławczy wskazał także, że skarżący może co najwyżej dochodzić odszkodowania od pełnomocnika, który dopuścił się niedbalstwa.

Rzecznik dyscyplinarny skierował do sądu dyscyplinarnego wniosek o wszczęcie postępowania dyscyplinarnego przeciwko radcy prawnemu wskazując, że wniosek skierowany przez niego do sądu został ewidentnie sporządzony wadliwie, czego następstwem było zamknięcie skarżącemu drogi do wywiedzenia apelacji od niekorzystnego wyroku. Nadto, radca prawny, pomimo otrzymania z sądu wezwania do dokonania opłaty, trwał w błędnym przeświadczeniu, że wniosek został złożony prawidłowo i podjął polemikę z sądem, gdy tymczasem upłynęły terminy do żądania sporządzenia uzasadnienia wyroku, jak i do wniesienia apelacji. Błędne działanie radcy prawnego wywołało ujemne i nieodwracalne skutki dla klienta, polegające na uprawomocnieniu się wyroku oddalającego powództwo. Jeżeli chodzi o termin zwrotu wynagrodzenia skarżącemu, to należy mieć na uwadze, że został on ustalony przez samego radcę prawnego. A zatem radca prawny winien wziąć pod uwagę ewentualne trudności w zgromadzeniu niezbędnej kwoty i ustalić taki termin zwrotu, aby był możliwy do dochowania. Ewentualnie, jeśli problemy z zebraniem potrzebnej kwoty ujawniły się już po ustaleniu terminu zapłaty, radca prawny winien był niezwłocznie powiadomić o tym skarżącego oraz wnioskować o przedłużenie terminu. Zaniechanie powyższego spowodowało monity ze strony skarżącego, a następnie złożenie skargi na radcę prawnego do organu samorządu. Okoliczność, że radca prawny sam zaproponował zwrot wynagrodzenia skarżącemu i że był on dobrowolny oraz miał charakter zadośćuczynienia, czego rzecznik dyscyplinarny nie kwestionował, nie może usprawiedliwiać opóźnienia w zapłacie, jeżeli uprzednio radca prawny zobowiązał się do zapłaty w określonym terminie.

Okręgowy Sąd Dyscyplinarny uznał radcę prawnego za winnego popełnienia obydwóch zarzuconych mu czynów oraz orzekł wobec niego kary dyscyplinarne i obciążył kosztami postępowania. Radca prawny nie złożył od orzeczenia odwołania. [ ]

W dniu 21 marca 2014 r. w Teatrze Polskim w Szczecinie odbył się dwunasty Wieczór z In Gremio. Tym razem tematem spotkania była sytuacja kobiet w wymiarze sprawiedliwości. Odpowiedzi na pytania o cienie i blaski życia kobiet prawników udzielały: Maria Teresa Romer (SSN w stanie spoczynku), dr n.med. Ewa Kramarz (na co dzień biegły sądowy) i radczyni prawna Agnieszka Dąbrowska (wieloletnia dziekan OIRP w Szczecinie).
Wieczór poprowadzili adw. Magdalena Gąsiorowska i adw. Marek Mikołajczyk.
Dodajmy, że w jego trakcie statuetką Gremiusa uhonorowany został mec. Marek Mikołajczyk – Człowiek Roku In Gremio 2013.

/Red. In Gremio/

Subiektywnie o „XII Wieczorze z In Gremio"

Piątek, 21 marca 2014 roku, godzina 19:30, Teatr Polski w Szczecinie, sala Czarny Kot Rudy

Goście dopisali. Sala zapełniona znamienitymi osobistościami.

Cieszę się, że temat kobiet w sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości spotkał się – wbrew moim wcześniejszym obawom – z dużym zainteresowaniem. Wnioskuję, że nie jest jednak tak banalny, jak mogłoby się wydawać, aczkolwiek feminizacja zawodów prawniczych jest faktem powszechnie znanym i nic w tym odkrywczego. Jednak z drugiej strony – drogę, jaką kobiety przeszły wywalczając sobie dostęp do zawodów prawniczych jest imponująca, a sądząc po efektach – „kobiety w togach" to zagadnienie, które mimo wszystko warto poruszyć. Mam więc nadzieję, że „Wieczór" dostarczy nie tylko mi, ale i przybyłym gościom asumptu do rozmów o współczesnych temidach... bo przecież Temida bez wątpienia jest kobietą.

W scenariuszu spotkania mam zapisane, że wychodzę na scenę wraz z mec. Markiem Mikołajczykiem po piosence wykonanej przez aktorkę Teatru Polskiego w Szczecinie. Zaraz po przywitaniu – anonsujemy Gości specjalnych spotkania: SSN Teresę Romer, r. pr. Agnieszkę Dąbrowską i dr n. med. Ewę Kramarz. Nerwowo sprawdzam czy zabrałam ze sobą wcześniej przygotowane pytania. Już jednak po chwili okazuje się, że niepotrzebnie traciłam czas na ich misterne konstruowanie, bo przecież nie można wszystkiego z góry zaplanować. W szczególności nie da się przewidzieć wypowiedzi naszych rozmówców czy też rekcji publiczności.

Pierwsza zabrała głos SSN Teresa Romer. Z wypowiedzi sędzi Romer najbardziej zapadło mi w pamięć stwierdzenie, że sędzia nie ma płci, a rozróżnianie sędziów mężczyzn od sędzi kobiet jest z góry błędne (zresztą za to pytanie trochę mi się oberwało od pani sędzi). Sędzia bowiem to urząd, który winien być sprawowany z absolutnym obiektywizmem, a więc pewne cechy charakteru przypisywane dla każdej z płci nie mają (a w każdym razie – nie powinny mieć) znaczenia przy wykonywaniu tego zawodu. Niemal natychmiast odezwały się we mnie głosy podnoszone przez krytyków tej tezy, iż jest to założenie czysto teoretyczne, a w praktyce sprawa wygląda zupełnie inaczej. Sama często spotykam się z tym, iż jednym z pierwszych pytań klientów do pełnomocnika jest pytanie o płeć składu orzekającego. Nie wiem, o ile to wynik – mimo wszystko – poddawania pod wątpliwości zdolności umysłowych i profesjonalizmu kobiet, a ile stereotypów, że kobiety sędziowie są stronnicze i już niejako z góry faworyzują jedną ze stron. Niemniej jednak niewyobrażalnie trudne (o ile zupełnie niemożliwe) wydało mi się wyzbycie wszelkich emocji i ocenianie każdej ze spraw – mówiąc kolokwialnie – „na chłodno". Być może jest to jednak tylko odczucie adwokata, który obiera konkretną rolę procesową i wykonuje ją mając na celu korzyść klienta? Pełnomocnicy stron procesowych muszą być przecież subiektywni, bo reprezentują rację jednej ze stron i podnoszą argumenty na poparcie ich stanowiska. Co prawda nie jest uważane za profesjonalne zachowanie pełnomocników procesowych, którzy emocjonalnie angażują się w sprawy reprezentowanych klientów, ale czy jest możliwym wykonywanie zawodu prawnika bez jakiejkolwiek empatii? A może to tylko kwestia doświadczenia? Nie można przy tym doświadczenia mylić z rutyną i zapominać o tym, że za tomami akt zawsze stoi człowiek.

Następnym ważnym dla mnie punktem wieczoru była wypowiedź pani mec. Agnieszki Dąbrowskiej. Na pytanie, czy możliwym jest pogodzenie przez kobiety roli matki z wykonywaniem zawodu prawnika, odpowiedziała, że można, czego osobiście jest przykładem. Zaraz jednak dodała, iż to pytanie winno być raczej skierowane do członków jej rodziny, bo przecież oni najlepiej wiedzą jak to jest z tym „godzeniem ról".

Bazując na własnym doświadczeniu - trudno mi sobie wyobrazić, w jaki sposób kobieta może spełniać się zawodowo i odnosić na tym polu sukcesy, a przy tym doskonale sprawować rolę „opiekunki domowego ogniska". Myślę, że nikt nie zna odpowiedzi na to pytanie, a najlepszym sposobem jest zachowanie „złotego środka" zarówno w życiu prywatnym, jak i zawodowym. A być może jest to tylko kwestia tak zwanej „dobrej organizacji". W końcu kobiety – nie tylko prawniczki – z powodzeniem godzą karierę z życiem rodzinnym, nierzadko zdobywając wysokie stanowi-

fot. Jarek Gaszyński

ska i powszechne uznanie. Jest to zatem wykonalne, ale każda z nas musi wypracować swój własny sposób. Sama muszę się z tym mierzyć na co dzień i z całym przekonaniem stwierdzam, że nie jest to łatwe. Niejednokrotnie muszę dokonać wyboru, czy napisać apelację, czy w końcu uporać się ze stertą niewyprasowanych ubrań i mam wrażenie, że doba mimo wszystko jest za krótka...

Publiczność wyraźnie poruszyła się przy w chwili, gdy dr. n. med. Ewa Kramarz zabrała głos. Pani doktor – bazując na swoim bogatym doświadczeniu zawodowym – podkreśliła, iż wykonywanie przez kobiety zawodu prawnika okupione jest dużym stresem i stanowi duże obciążenie psychiczne. Nie tylko ze względu na charakter pracy, ale i szczególne cechy charakteru kobiet, takie jak wrażliwość, wrodzona empatia, drobiazgowość, dążenie do perfekcjonizmu. Płeć piękna angażuje się bardziej emocjonalnie w prowadzenie spraw, co niestety często kończy się... wypaleniem zawodowym. Wyraźny sprzeciw wzbudziła w słuchaczach wypowiedź pani doktor traktująca o pewnych cechach charakterystycznych dla kobiet wykonujących poszczególne zawody prawnicze. Najbardziej „oberwało się" paniom sędziom i paniom prokuratorkom, a ściślej rzecz ujmując, tym na co dzień zajmującym się prawem karnym, które nierzadko potrafi zdominować ich życie prywatne. O wyborze danego zawodu decydują geny, stąd też można mówić o istnieniu pewnych skłonności (nie wyłączając sadystycznych), że dana osoba wybiera sobie konkretną ścieżkę kariery. Nie wiem, o ile zapis DNA przyczynił się do mojego wyboru zawodu, ale sądzę, że aby być dobrym prawnikiem, trzeba po prostu lubić to, co się robi.

„Wieczór" dobiegł końca. Nie na wszystkie pytania udało się udzielić jednoznacznej i wyczerpującej odpowiedzi. Z całą pewnością wynikało to z wielowątkowości zagadnienia, a także złożoności natury kobiecej. W końcu, jakie jesteśmy, my kobiety (nie tylko prawniczki) – nie wie nikt... Ale to już chyba temat na inne spotkanie, niekoniecznie formalne". [ ]

Magdalena Gąsiorowska, *adwokat*

fot. Łukasz Wądołowski

fot. Łukasz Wądołowski

fot. Łukasz Wądołowski

| ***Grzegorz Jankowski,*** *Sędzia NSA,*
Prezes Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego
w Szczecinie

Dwuinstancyjność sądownictwa administracyjnego 10 lat – trochę historii

W dniu 31 grudnia 2013 r. minęło 10 lat od rozpoczęcia działalności przez Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie.

Za rok będziemy zaś obchodzić jubileusz dwudziestolecia od rozpoczęcia działalności orzeczniczej przez Ośrodek Zamiejscowy w Szczecinie Naczelnego Sądu Administracyjnego.

Pierwsza sesja Sądu w Szczecinie odbyła się 23 lutego 1995 r. W składzie orzekającym byli sędziowie Naczelnego Sądu Administracyjnego: Przewodniczący Ryszard Słupczyński (del.), Jerzy Małecki (del.) i Kazimiera Sobocińska, a protokolantem - Monika Kowalska.

Pierwszym prezesem Ośrodka Zamiejscowego w Szczecinie Naczelnego Sadu Administracyjnego był śp. sędzia NSA Henryk Falkiewicz, a następnie prezesem już Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Szczecinie od 2004 r. został sędzia NSA Zygmunt Chorzępa.

Nie sposób nie wymienić osób związanych z Sądem od początku jego funkcjonowania. Są to sędziowie NSA: śp. Henryk Falkiewicz, Stefan Kłosowski, Marian Jaździński, Kazimiera Sobocińska, Iwona Tomaszewska, Mirosława Włodarczak-Siuda i śp. Krystyna Zaremba.

Z wymienionych sędziów w aktualnym składzie sędziów WSA w Szczecinie pozostał tylko sędzia Stefan Kłosowski.

Nie wszystkie z wymienionych osób doczekały obecnego jubileuszu. Zabrakło zmarłych Henryka Falkiewicza i Krystyny Zaremby.

W kolejnych latach do grona sędziów Ośrodka Zamiejscowego Naczelnego Sądu Administracyjnego w Szczecinie dołączyli Danuta Strzelecka-Kuligowska, Zygmunt Chorzępa, Zofia Przegalińska, Henryk Dolecki, Maria Dożynkiewicz, Elżbieta Makowska i Grzegorz Jankowski.

Ośrodek Zamiejscowy NSA rozpoczął działalność w budynku przy ul. Małopolskiej 17, a Wojewódzki Sąd Administracyjny przeniósł się do nowej siedziby w lipcu 2004 r.

Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. przesądziła o dwuinstancyjności sądownictwa administracyjnego w Polsce.

W dniu 25 lipca 2002 r. Sejm uchwalił ustawę – Prawo o ustroju sądów administracyjnych, a w dniu 30 sierpnia 2002 r. ustawę – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi oraz ustawę – Przepisy wprowadzające ustawę – Prawo o ustroju sądów administracyjnych i ustawę – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Z dniem 1 stycznia 2004 r. Ośrodek Zamiejscowy w Szczecinie Naczelnego Sądu Administracyjnego, podobnie jak inne ośrodki zamiejscowe, został przekształcony w Wojewódzki Sąd Administracyjny, który rozpoznaje, w pierwszej instancji sprawy należące do właściwości sądów administracyjnych.

Zakres sądowej kontroli działalności administracji publicznej określa obecnie art. 3 § 2 i § 3 ustawy – Prawo o postępowaniu przed sądami administracyjnymi.

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie utworzony dla obszaru województwa zachodniopomorskiego, od momentu powstania do chwili obecnej dzieli się na dwa wydziały orzecznicze.

Aktualnie w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Szczecinie orzeka 17 sędziów, w tym w Wydziale Finansowym, którego przewodniczącym i jednocześnie wiceprezesem jest sędzia Alicja Polańska, oraz sędziowie Marzena Kowalewska, Nadzieja Karczmarczyk-Gawęcka, Kazimierz Maczewski, Joanna Wojciechowska, Anna Sokołowska, Ewa Wojtysiak, Elżbieta Woźniak.

W Wydziale Ogólnoadministracyjnym, którego przewodniczącym jest sędzia Arkadiusz Windak orzekają sędziowie NSA: Danuta Strzelecka-Kuligowska, Elżbieta Makowska, Stefan Kłosowski, Grzegorz Jankowski oraz sędziowie WSA: Barbara Gebel, Maria Mysiak, Marzena Iwankiewicz, Katarzyna Grzegorczyk-Meder.

Trwa procedura konkursowa zmierzająca do obsadzenia 5 wakatów sędziowskich.

W Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym w Szczecinie działa też Wydział Informacji Sądowej, którego przewodniczący jest jednocześnie Prezesem Sądu.

Nadto w Wojewódzkim Sądzie Administracyjnym działa też Oddział Finansowo-Budżetowy, Oddział Spraw Ogólnych i Osobowych oraz Oddział Administracyjno-Gospodarczy.

Dyrektorem Sądu jest Tomasz Kubiak.

Wpływ i załatwianie spraw w Wojewódzkim Sadzie Administracyjnym w Szczecinie:

ROK	WPŁYW	ZAŁATWIENIA
2004	2393	3852
2005	2483	3595
2006	2424	3001
2007	2180	2361
2008	1982	2109
2009	2579	2740
2010	2331	2264
2011	2656	2651
2012	2581	2449
2013	3254	2732

Aktualnie trwają w Sejmie prace nad zmianami do procedury sądowoadministracyjnej.

Dziękuję wszystkim byłym i obecnym sędziom oraz pracownikom administracji sądowej i obsługi za te prawie dwadzieścia lat trudnej, odpowiedzialnej i wymagającej niekiedy poświęceń pracy. [ ]

ZNACZNIE PONAD STANDARD

artykuł sponsorowany

Rynek usług bankowych jest konkurencyjny, co wiąże się z wymiernymi korzyściami dla klientów. Banki szczególnie zabiegają o tych, którzy dysponują już kapitałem, korzystają z szerokiej palety produktów bankowych i mają wyższe niż przeciętne wpływy na konto. Niewątpliwie to klienci atrakcyjni dla banków, ale z drugiej strony – też wymagający indywidualnego podejścia. W odpowiedzi na oczekiwania tej grupy klientów Bank BPH przygotował starannie dopracowaną – i zaskakującą w dobie cięcia kosztów – ofertę bankowości osobistej, która zwraca uwagę szerokim pakietem korzyści.

Oferta jest przeznaczona przede wszystkim dla klientów, których potrzeby w zakresie obsługi finansowej nie ograniczają się do korzystania wyłącznie ze standardowych produktów bankowych. Tacy klienci oczekują od banku kompleksowej obsługi i aktywnie z niej korzystają - zarówno w kraju, jak i za granicą. Ale nie tylko. Klienci oczekują też indywidualnej obsługi na wysokim poziomie, a także przejrzystej informacji o kosztach i możliwościach ich obniżenia. W odpowiedzi na te potrzeby, w ramach jednej, stałej opłaty za prowadzenie konta lub całkowicie bez opłat przy określonych miesięcznych wpływach na konto, Bank BPH oferuje rozbudowany pakiet produktów i usług.

Maksymalne Konto – maksimum korzyści

Podstawowym produktem przygotowanym dla klientów bankowości osobistej Banku BPH jest Maksymalne Konto z ubezpieczeniem w podróży oraz pakietem usług Assistance. Do rachunku, po podpisaniu dodatkowych umów, bank oferuje bez dodatkowych opłat szereg produktów i usług: konto oszczędnościowe o wyższym od standardowego oprocentowaniu czy lokatę nocną. - *Nasi klienci mają ponadto dostęp do różnorodnych produktów oszczędnościowych i inwestycyjnych, a także rozbudowanego pakietu ubezpieczeń w podróży oraz Assistance: domowego, medycznego i samochodowego.* – mówi Grzegorz Szawracki, Dyrektor Oddziału Banku BPH w Szczecinie przy Placu Zwycięstwa.

Korzystając z Maksymalnego Konta z kartą debetową MasterCard Gold klient ma możliwość płacenia nią w Internecie oraz pobierania gotówki bez opłat naliczanych przez Bank BPH w bankomatach, zarówno w Polsce, jak i na całym świecie. Posiadacze Maksymalnego Konta nie płacą również za przelewy krajowe w PLN – elektroniczne i zlecane w oddziałach, a także mogą skorzystać z preferencyjnych warunków cenowych związanych z wydaniem karty kredytowej MasterCard Gold Komfort lub MasterCard Platinium.

Mają też dostęp do bankowości internetowej. – *Przydatną i docenianą przez klientów funkcjonalnością bankowości internetowej jest asystent finansowy, który wspiera użytkownika w kontrolowaniu bieżących wydatków i efektywnym zarządzaniu domowym budżetem* – dodaje Grzegorz Szawracki.

Osobisty doradca

Posiadaczom Maksymalnego Konta Bank BPH zapewnia profesjonalną obsługę osobistego doradcy posiadającego specjalistyczną wiedzę, potwierdzoną certyfikatem przyznawanym przez Bank BPH po wieloetapowych szkoleniach. W ramach indywidualnej współpracy z klientem, doradca jest w stanie dobrać najlepsze rozwiązanie – niezależnie od tego, czy potrzebujemy kredytu, czy chcemy ulokować oszczędności.

Maksymalne Konto z pakietem korzyści jest też dostępne dla klientów o wpływach na rachunek niższych niż 7,5 tys. zł miesięcznie. W takim przypadku ponoszą oni miesięczną opłatę w wysokości 14,99 zł za prowadzenie konta, a wszystkie pozostałe produkty i usługi dostępne są na takich samych warunkach jak dla klientów o wyższych wpływach.

ZDANIEM EKSPERTA

Nasi klienci to w dużej mierze przedstawiciele wolnych zawodów – lekarze czy prawnicy, a także właściciele małych i średnich firm, którzy doceniają jakość oferowanych przez Bank BPH rozwiązań, takich jak indywidualna obsługa specjalnie przeszkolonego, osobistego doradcy.
Nie bez znaczenia jest też sposób obsługi klientów – spotykają się oni ze swoim bankowym doradcą w specjalnie wydzielonej w oddziale banku przestrzeni, zapewniającej komfort i poufność rozmowy. Dodatkową korzyścią jest fakt, że doradca osobisty, we współpracy z ekspertem od bankowości dla firm, może zarekomendować rozwiązania również dla przedsiębiorstw. Dla klientów prowadzących jednocześnie firmę to duże ułatwienie, kiedy bank oferujący usługi bankowości osobistej może jednocześnie pochwalić się bogatą ofertą dla firm.

Grzegorz Szawracki, Dyrektor Oddziału Banku BPH w Szczecinie przy Pl. Zwycięstwa 1

| *Martyna Maciejewska-Przyłucka*
adwokat, mediator

Komu potrzebny mediator?

Mediacja? - pytam. Słyszę: instytucja niepotrzebna, zabiera pracę pełnomocnikom, ogranicza kompetencje pełnomocnika/sędziego lub prowadzona jest przez osoby niekompetentne. Pierwsze, co mi się nasuwa, to to, że mediacja jako instytucja praktycznie niestosowana, obrosła już w wiele mitów. Ta obserwacja wymusza na mnie nakreślenie kilku luźnych uwag, niewyczerpujących całościowo tematu.

Kto jest właścicielem mojej sprawy?

Na tle sądowego rozstrzygania spraw pojawiło się pojęcie „kradzieży konfliktu", znane socjologom, a niekoniecznie prawnikom. Dotyczy sytuacji, kiedy uczestnicy wymiaru sprawiedliwości – strony – stają się biernymi obserwatorami tego, co się dzieje z ich sprawą w sądzie, a inicjatywę i moc decyzyjną przejmują inni profesjonalni uczestnicy. Dzieje się to za sprawą – po pierwsze oddania prawa do decydowania sędziemu, po drugie wstąpienia strony w postępowanie, którego procedur nie zna. Inicjatywę, ale i faktyczne decyzje od tej chwili przejmują skład sądzący i pełnomocnicy stron. Pojawia się pytanie, na co ma wpływ „właściciel swojej sprawy"? Tymczasem prym wiodą profesjonalni uczestnicy postępowania (przy czym wyjściem z tej sytuacji nie będzie rezygnacja z pełnomocnika, bo faktycznie – szczególnie w procedurze cywilnej - sytuacja ta upodobni się do wyrzucenia z pędzącego powozu woźnicy (choć właściwie przykład jest niedobrany, bo tempo posuwania sprawy do przodu to sprawa zupełnie odmienna). Utrata kontroli nad sprawą przez stronę wynika z konieczności stosowania określonej procedury prawnej – nieznanej stronie, używania określonego języka prawnego i prawniczego – niezrozumiałego dla strony, w końcu przekłada się na preferowany przez prawo system wartości – niekoniecznie zgodny z systemem wartości wyznawanym przez stronę. Często spotykamy się z „niewdzięcznością klienta", niezadowolonego z rozstrzygnięcia, nieusatysfakcjonowanego – i to kuriozalnie nawet w sytuacji wygranej sprawy. Jego niezadowolenie odbija się od naszego głębokiego przekonania, że zrobiliśmy wszystko, co w naszej mocy. Czy aby na pewno?

Nomenklatura wojny

Z czego wynika taka niechęć do oddania prawa stronie do decydowania o sobie w toku postępowania? I nie dotyczy ona jedynie sędziów, od których właściwie się tego wymaga formalnie i faktycznie. Dotyczy również pełnomocników. Odpowiedź na te pytania wymaga uznania, czy jesteśmy aż pełnomocnikiem/sądem, czy tylko, oraz czyj interes reprezentujemy?

Analiza tej kwestii wymusza odwołanie się do założeń prawa, podbudowy teoretycznej w naszej pracy w zakresie pojęcia konfliktu i sposobu jego zakończenia. Po pierwsze, prawo nie używa pojęcia „konflikt", a „spór". Po drugie, prawo nie mówi o „rozwiązaniu" konfliktu czy sporu, ale o „rozstrzygnięciu". Takie rozróżnienie pojęć już intuicyjnie naprowadza nas na odpowiedź, czemu rozstrzygnięcie sprawy nie jest szanowane, czemu jedna sprawa rodzi kolejną, czemu ilość spraw sądowych zamiast maleć – rośnie.

Jeśli uznamy, że spór jest jedynie przebłyskiem, oznaką konfliktu – to zajmowanie się nim musimy uznać za leczenie objawów zamiast przyczyn. Jeśli do tego przyjmiemy, że rozstrzyganie zakłada narzucenie woli, a rozwiązywanie jest procesem wspólnym i dobrowolnym, to zrozumiemy nietrwałość sądowych rozstrzygnięć.

Oczywiście, dziś podstawowym zadaniem procesu sądowego jest rozstrzyganie sporów, a zatem zniwelowanie jedynie namacalnego objawu konfliktu w sposób autorytarny, narzucający sposób jego zakończenia. Ale czy takie spojrzenie na proces sądowy można uznać za dzisiejsze?

Oczywiście, dziś pełnomocnik reprezentuje interesy strony i dąży możliwymi sposobami do zapewnienia rezultatu gwarantującego ten interes. Pełnomocnik nie mediuje. Nie jest bezstronny. Nie jest obiektywny. Jego narzędziem jest perswazja, a metodą może być co najwyżej negocjowanie w opozycji do mediacji. Ale czy takie rozumienie roli pełnomocnika faktycznie najlepiej służy klientowi?

Proces sądowy zdaje się tkwić w czasach, kiedy to nie strona jest podmiotem praw. Po pierwsze z powodu wyżej już opisanego zjawiska "kradzieży konfliktu". Po drugie – z przypisywania sobie przez profesjonalnych uczestników postępowania większej roli od tej, jaką faktycznie pełnią. A pracujemy, by zaspokajać potrzeby stron w postępowaniu sądowym. Ni mniej, ni więcej. Ci, którzy pracują z takim założeniem, chwała im za to. Przyjęcie takiego założenia, przez niewyznających tej zasady, mogłoby ułatwić pracę innym. Ile razy – po dowiedzeniu się – kto jest po drugiej stronie – oddychamy z ulgą, albo wręcz przeciwnie – wiemy, że spór się nasili i rozewrze zie-

jącą paszczę? Tymczasem chodzi o interes stron, a nie sądu czy pełnomocników. Stwierdzenie mogłoby wydawać się oczywiste, gdyby nie praktyka pokazująca, że to nie klient/strona jest na pierwszym miejscu.

A jaki jest interes stron?

Ewolucji społeczeństwa towarzyszą coraz szersze prawa jednostki. Społecznie, mentalnie, w końcu również ustawowo, dbamy o jak najszerszą autonomię jednostki w społeczeństwie aktywnym. Preferujemy wyższą kulturę prawną, przyznanie pełni praw w każdej możliwej dziedzinie życia, uznając to za coś koniecznego, bo naturalnego. Tymczasem jak obywatel wdepnie w proces, to... Uważam, że zmiany w społeczeństwie wymuszą również zmianę sposobu widzenia procesu sądowego i roli pełnomocnika. Czy chcemy tego czy nie, proces sądowy i my wszyscy z nim związani musimy też ulec transformacji we współczesnym społeczeństwie. Rola pełnomocnika to już nie tylko tradycyjna reprezentacja w sądzie, ale konieczność szerszego spojrzenia na interesy klienta, w tym proponowanie innych metod rozwiązywania sporów. Przekazanie sprawy do sądu nie zawsze leży w najlepszym interesie klienta, a działanie nie może się ograniczać tylko do przekonania sądu o zasadności stanowiska klienta. Dziś pełnomocnik musi pełnić też funkcję doradczą - umożliwić stronie ustalenie, na czym faktycznie jej zależy, jaki jest jej interes i jak go można osiągnąć, uświadomienie, że spór sądowy nie zawsze zapewni mu satysfakcję w sytuacji braku wcześniejszego ustalenia faktycznych potrzeb. Często klient takiej pomocy jednak nie otrzymuje od momentu przyjścia do kancelarii czy zainicjowania postępowania sądowego aż do jego końca. Czy możliwe, że powodem takiego stanu rzeczy jest postrzeganie jako sprzecznych interesów klienta i pełnomocnika?

rys. Arkadiusz Krupa (Sędzia Sądu Rejonowego w Goleniowie)

My pełnomocnicy, uważamy, że nikt od nas lepiej nie „wymediuje". Skąd to złudzenie? Jesteśmy przekonani o własnych kompetencjach w tym zakresie – nie wiem tylko na czym się to opiera? Bo nawet w sytuacji uznania, że mamy takie same kompetencje komunikacyjne, ułatwiające porozumienie i podstawową wiedzę konieczną do skonstruowania ugody, to jednej rzeczy nie mamy – bezstronności. A nawet gdyby pełnomocnik bezstronnie poddawał rozwiązania, to druga strona odmówi mu przymiotu bezstronności, bo w końcu reprezentuje on jego „przeciwnika". Zatem choć nam pełnomocnikom blisko do reprezentowania interesu strony, to interesu tylko jednej ze stron, co stoi w oczywistej sprzeczności z funkcją mediatora. Nie łudźmy się również, że wy sędziowie „wymediujecie". Sędziowie są niejednokrotnie przekonani o tym, że ich działalność ma charakter mediacyjny. Traktują prowadzone przez siebie działania pojednawcze między stronami jako praktykę mediacyjną, choć w istocie nią nie są. I choć sędzia może namawiać do ugody – co często polega jedynie na zapytaniu – „czy strony widzą szansę na porozumienie" – to jednak skutku w postaci ugody nie osiąga przy pomocy „mediacji". (Często również zadanie tego magicznego pytania nie wywołuje żadnego skutku, bo jednak nie jest magiczne). Utrudnia również uznanie sędziego za równego między stronami, a czym niewątpliwie charakteryzuje się mediator, skoro oficjalnie występuje w roli narzucającego rozstrzygniecie z podwyższenia.

Podejście do mediacji można mieć idealistyczne lub praktyczne. Idealistyczne – bo w końcu mamy jedynie służebną rolę względem innych, mamy ich reprezentować – ale dziś reprezentacja to nie tylko realizowanie celów stron, ale też pomoc w ich ustaleniu i doborze środków. Praktyczne – to udrożnienie procesu sądowego, który jest przepełniony, obniżenie jego kosztów, zapewnienie trwałości rozstrzygnięcia - wszystkie te kwestie wspomagają pracę pełnomocnika i ułatwiają pracę sądu. Zły fachowiec to bezrobotny fachowiec. W końcu klient dowie się, że można to zrobić lepiej – mniejszym nakładem finansowym, szybciej... Dowie się od pełnomocnika, który go w tym wesprze albo poza nim. Jakie by to podejście nie było – ta mało chciana córka czeka na otwarcie drzwi... [ ]

| ***Jolanta Prawda – Grabowska,*** *lekarz*

| ***Andrzej Zajda,*** *adwokat*

O roli lekarza sądowego w postępowaniach karnych i cywilnych prowadzonych przed sądami powszechnymi i wojskowymi

Wystawianie zaświadczeń przez lekarza sądowego na potrzeby postępowań karnych i cywilnych znajduje swoje oparcie w przepisach kodeksu postępowania karnego oraz kodeksu karnego wykonawczego. Dodatkowe uregulowania występują w ustawie z dnia 15 czerwca 2007 r. o lekarzu sądowym oraz dwóch rozporządzeniach Ministra Sprawiedliwości – pierwszym z dnia 14 stycznia 2008 r. w sprawie wynagrodzenia przysługującego lekarzowi sądowego, trybu finansowania tego wynagrodzenia oraz zwrotu kosztów dojazdu, a także wzoru zestawienia wystawianych zaświadczeń. Drugie - z dnia 15 stycznia 2008 r. - dotyczy wzoru zaświadczenia wystawianego przez lekarza sądowego na potrzeby prowadzonych postępowań oraz wzoru rejestru wystawionych zaświadczeń.

Podstawowym przepisem regulującym zagadnienie niestawiennictwa w zakresie czynności procesowych jest art. 117 k.p.k., który stanowi generalnie o wzięciu udziału przez strony w czynności procesowej. Przepis ten stanowi w § 1, że czynności procesowe mogą być przeprowadzone pod nieobecność strony, przy prawidłowym zawiadomieniu o ich miejscu i terminie. W przypadku, jeżeli osoba usprawiedliwi należycie swoje niestawiennictwo i nie wnosi o prowadzenie tej czynności bez jej udziału, to czynności takie nie mogą być skutecznie realizowane. Przepis stanowi jednak, w oparciu o nowelizację, która weszła w życie 1 lutego 2008 r. w § 2a, że strony składają zaświadczenie potwierdzające niemożność stawienia się i usprawiedliwiają swoje niestawiennictwo chorobą. Dotyczy to zarówno oskarżonego, świadków, obrońców, pełnomocników jak i innych uczestników postępowania, których obecność byłaby obowiązkowa lub którzy wnosili o dopuszczenie do czynności, będąc uprawnionymi do wzięcia w niej udziału. W takiej sytuacji pojawia się zarówno wystawienie jak i przedstawienie zaświadczenia potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie organu prowadzącego postępowanie, przy czym dokument ten musi zostać wystawiony przez lekarza sądowego.

Przywołana wyżej ustawa o lekarzu sądowym dokonała właśnie tej zmiany art. 117 k.p.k. w oparciu o art. 24, poprzez skreślenie poprzednio obowiązującego § 4 i dodanie obecnego § 2a. Bardzo istotnym jest art. 117 § 5 k.p.k. który podnosi, że ustaleń z § 2a nie stosuje się do osób pozbawionych wolności, których zasady usprawiedliwienia niestawiennictwa regulują odrębne przepisy. Ma to odniesienie do art. 13 ustawy o lekarzu sądowym, który to zapis stanowi, iż przepisów tego aktu prawnego nie stosuje się do osób pozbawionych wolności, których usprawiedliwienie niestawiennictwa uregulowane jest odmiennie. O takich sytuacjach będzie mowa w dalszej części publikacji.

Nie można zapominać o kolejnym istotnym przepisie, który zawarty jest w kodeksie karnym wykonawczym w art. 115a. Wszedł on w życie 1 lutego 2008 r. Unormowanie kodeksu karnego wykonawczego w tym zakresie dotyczy praw i obowiązków skazanego i zapis ten został dodany ustawą z dnia 15 czerwca 2007 r. o lekarzu sądowym. Przepis ten dotyczy zaświadczeń usprawiedliwiających niestawiennictwo osoby pozbawionej wolności, gdzie brak jest kompetencji lekarza sądowego. Wydany on został w oparciu o art. 115 § 4 k.k.w., przy czym oba zapisy dotyczą trybu usprawiedliwienia niestawiennictwa zarówno w postępowaniu karnym, jak i cywilnym. Ważne jest nie tylko w tym zakresie stwierdzenie choroby, ale ustalenie, czy z jej przebiegu może wynikać udział w czynności procesowej, czy też nie. W przypadku pozytywnego usprawiedliwienia niemożliwe jest prowadzenie czynności procesowej wobec osoby pozbawionej wolności, gdy wnosiła ona o usprawiedliwienie i domagała się stosownego potwierdzenia stanu zdrowia. Przywołać tutaj należy wyrok SN z 25 stycznia 2012 r. (II KK 206/11), z którego wynika, że zaświadczenie wydane przez lekarzy szpitala przy zakładzie karnym jest dowodem na stwierdzenie możliwości stawiennictwa osoby pozbawionej wolności na rozprawę czy tez posiedzenie (art. 115 § 4 k.k.w., art. 115a k.k.w. i art. 209 k.k.w.).

Dokonując dalszej analizy problemu udziału w czynnościach poza osobami pozbawionymi wolności, o czym była mowa wyżej, należy pamiętać również o przepisie art. 450 § 3 k.p.k. dotyczącego udziału stron w rozprawie apelacyjnej. Przepis ten nie stanowi lex specialis w stosunku do cytowanego już wcześniej art. 117 § 2 k.p.k. co potwierdza wyrok SN z dnia 25 kwietnia 2013 r. (III KK 360/12).

Istotną w zakresie powiadomienia o terminach jest powinność powiadomienia poręczających o wezwaniu dla oskarżonego czy podejrzanego, a nawet skazanego w zakresie skierowania do odbycia kary. Jeżeli poręczający nie wie o terminie i miejscu takich czynności, to nie może skutecznie dopilnować, ażeby osoba, za którą złożone zostało poręczenie, stawiła się, w wyznaczonym terminie i miejscu. Koniecznym jest zatem dołączenie do akt dowodu doręczenia o terminie i miejscu czynności dla składającego poręczenie, albowiem skutkować to może przepadkiem wpłaconych kwot, a także cofnięciem udzielonych zobowiązań za osobę poręczającą. Nie można tutaj zapominać, że ustawa o lekarzu sądowym nie przewiduje specjalnego trybu wystawienia zaświadczeń o stanie zdrowia dla cudzoziemców, przebywających zagranicą, ale można zgodnie ze stanowiskiem wyrażonym przez Sąd Najwyższy w wyroku z 2 czerwca 2010 r. (V KK 376/09) skorzystać z uregulowania art. 12 ust. 4 ustawy o lekarzu sądowym i wydać zaświadczenie w oparciu o dokumentację lekarską. Orzeczenie to dotyczy obywatelki Szwajcarii oskarżonej o czyn z art. 270 § 1 k.k., która dysponowała zaświadczeniem od lekarza w Zurychu, które nie spełniało wymogów wyrażonych w art. 117 § 2a k.p.k., mimo, że w sposób prawidłowy określiła stan zdrowia tej strony postępowania. Wspomniane orzeczenie przywołuje tutaj art. 11 ustawy o lekarzu sądowym, z którego wynika obowiązek osobistego zbadania uczestnika postępowania, ale omówione orzeczenie z 2 czerwca 2010 r. dokonuje szczególnego odstępstwa od tej zasady, dla dobra prowadzonego postępowania sądowego.

Zdarzają się jednak w codziennej praktyce adwokackiej sytuacje, gdy z uwagi na brak możliwości kontaktu z lekarzem sądowym strona nie posiada wymaganego zaświadczenia, a usprawiedliwienie choroby następuje w innej formie opinii lekarskiej. Skoro zatem takie zaświadczenie przyjęte zostanie przez sąd, to mimo, że nie spełnia ono wymogów określonych w ustawie o lekarzu sądowym, może zostać uznane za usprawiedliwiające. Sąd może jednak, jeżeli uzna to za konieczne, dokonać weryfikacji takiej opinii w oparciu o badanie lekarza sądowego. Kwestie te podniesione zostały w postanowieniu Sądu Najwyższego z 4 lutego 2010 r. (V KK 296/09). Nie można zapominać o kwestii dotyczącej kosztów postępowania wiążących się z wystawieniem zaświadczenia, przy czym o wysokości opłaty za badania będzie mowa w dalszej części naszych rozważań.

Art. 618 § 1 k.p.k. w punkcie 9 wyraźnie stanowi, że do wydatków Skarbu Państwa należą między innymi należności biegłych lub instytucji wyznaczonych do wydania opinii lub wystawienia zaświadczeń, w tym koszty wystawienia zaświadczenia przez lekarza sądowego. Przepis ten został wprowadzony jako obowiązujący z dniem 1 lutego 2008 r.

Przechodząc do ustawy z dnia 15 czerwca 2007 roku o lekarzu sądowym, to należy pamiętać, że uregulowania dotyczą zarówno sądów powszechnych jak i wojskowych, i znajdują swoje oparcie w art. 50 ust. 18 ustawy z dnia 5 grudnia 1996 r. o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Należy tutaj pamiętać, że wykonywanie funkcji lekarza sądowego nie jest indywidualną praktyką lekarską lub indywidualną praktyką lekarską specjalisty.

Art. 1 tej ustawy stanowi o warunkach i trybie nabywania, a także utraty prawa do wykonywania czynności lekarza sądowego, przy czym podstawową przesłanką jest brak karalności i uzyskany tytuł specjalisty lub specjalizacja pierwszego lub drugiego stopnia. Przepis ten stanowi również o zasadach wykonywania czynności lekarza sądowego i zasadach finansowania tych czynności. Ustęp 2 tego artykułu dotyczy zarówno postępowań karnych, jak i cywilnych, przy czym istotnym jest tutaj postanowienie SN z 18 marca 2010 r. (IV KZ 31/00) gdzie stwierdzono, że brak jest podstaw, aby przepis art. 1 ust. 2 ustawy o lekarzu sądowym stosować również do potwierdzenia przyczyn wskazujących istnienie przeszkód w dokonaniu czynności procesowych, w tym złożenia w terminie wniosku o sporządzenie na piśmie i doręczenie uzasadnienia wyroku. Cytowany już ustęp 3 był wcześniej omawiany, albowiem ustawa nie ma zastosowania do osób pozbawionych wolności.

Należy pamiętać, że lekarz sądowy przy wykonywaniu czynności związanych z wydawaniem zaświadczeń korzysta z ochrony prawnej przysługującej funkcjonariuszowi publicznemu. Kodeks postępowania cywilnego przewiduje w art. 2141 sposób usprawiedliwienia z powodu choroby stron i innych uczestników postępowania. Stanowi on wyraźnie w § 1, że konieczne jest przedłożenie zaświadczenia potwierdzającego niemożność stawienia się na wezwanie lub zawiadomienie sądu wystawionego przez lekarza sądowego. Należy jednak pamiętać, że jest to sytuacja, kiedy strona działa bez pełnomocnika i stan zdrowia nie pozwala na uczestnictwo w rozprawie. Praktyka dopuszcza możliwość złożenia zaświadczenia wystawionego przez lekarza sądowego już po fakcie rozprawy, przy czym dokument ten może być poddany ocenie po zamknięciu rozprawy tylko w sytuacji, kiedy po zamknięciu rozprawy w trybie art. 224 § 2 k.p.c. okaże się, że odmowa odroczenia była nieuzasadniona. Sąd otwiera zatem zamkniętą rozprawę i kontynuuje postępowanie, aby zapobiec wydaniu orzeczenia w warunkach nieważności postępowania.

Mamy dostateczną świadomość, że liczba lekarzy sądowych jest ograniczona w zakresie siedzib sądów rejonowych, ale to prezes sądu okręgowego określa liczbę lekarzy mając na uwadze zarówno obszar jak i dostęp stron do tego lekarza. Lista ma charakter zamknięty i wskazania osób mających uprawnienia następują przez okręgową radę lekarską na wniosek prezesa sądu. Istotny zapis ustawy ujęty jest w art. 7. W wykazie lekarzy sądowych podane są nie tylko godziny i miejsce przyjęć, ale także kontakt telefoniczny wraz ze specjalizacją oraz określeniem początku i końca czynności takiego lekarza.

Wspominaliśmy już wcześniej o obowiązku wynikającym z art. 11 cytowanej ustawy dotyczącym osobistego zbadania uczestnika postępowania. Pamiętać jednak należy, że niejednokrotnie dla prawidłowego stwierdzenia niemożności stawiennictwa na wezwanie organu konieczna jest dokumentacja lekarska i obowiązek przedłożenia takiej dokumentacji lekarzowi sądowemu spoczywa na zakładach opieki zdrowotnej lub lekarzach udzielających świadczeń. Obowiązek ten wynika z ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty. Lekarz sądowy wystawia zaświadczenie po osobistym zbadaniu uczestnika - z zastrzeżeniem, że może dojść do wyjątkowej sytuacji, którą opisujemy, a która dotyczyła obywatelki Szwajcarii.

Lekarz sądowy ma prawo uzyskać do wglądu wezwanie lub zawiadomienie organu, a jeżeli strona takowego nie posiada, wystarcza złożenie oświadczenia w tej materii (vide art. 13 ustawy o lekarzu sądowym). W szczególnych przypadkach omówionych w art. 12 ustawy lekarz sądowy, gdy strona nie może przybyć do jego siedziby, ma obowiązek dokonania zbadania w miejscu zamieszkania (ust. 3), a także, gdy ubiegający się przebywa w szpitalu, hospicjum stacjonarnym lub innym zakładzie opieki zdrowotnej i gdy jego stan zdrowia wymaga całodziennych świadczeń zdrowotnych w odpowiednio urządzonym stałym pomieszczeniu konieczna może okazać się jedynie dokumentacja.

Lekarze sądowi prowadzą rejestr wydanych zaświadczeń, który udostępniony może zostać jedynie na żądanie sądu, prokuratury czy prezesa sądu okręgowego i po zakończeniu roku kalendarzowego rejestr taki przekazywany jest do właściwej miejscowo siedziby sądu okręgowego. Okres przechowywania rejestrów wynosi 15 lat, co pozwala nieraz w sprawach odległych czasowo uzyskać potwierdzenie niemożności stawienia na dane czynności procesowe. Każde wystawione zaświadczenie przez lekarza sądowego może być weryfikowane pod kątem rzetelności zaświadczenia w przypadkach, gdy takie wątpliwości powstają.

Wynagrodzenie i koszt dojazdu lekarza sądowego do ewentualnego miejsca zamieszkania ubiegającego się o zaświadczenie pokrywany jest z budżetu państwa. Reguluje to rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 14 stycznia 2008 r. w sprawie wynagrodzenia przysługującego lekarzowi sądowemu, trybu finansowania tego wynagrodzenia oraz zwrotu kosztów dojazdu. Rozporządzenie to zawiera również wzór zestawienia wystawianych zaświadczeń, przy czym delegacja do zapisów tego rozporządzenia wynika z art. 18 ust. 4 ustawy o lekarzu sądowym. Wysokość tego wynagrodzenia wynosi 100,00 zł i połączona jest z badaniem pacjenta i dokumentacji lekarskiej. Po zakończeniu każdego miesiąca kalendarzowego zestawienia wynagrodzeń przekazywane są osobie kierującej gospodarką finansową w sądzie okręgowym w formie pisemnej.

Ustawa z dnia 28 lipca 2005 roku o kosztach sądowych w sprawach cywilnych stanowi w art. 5 o wydatkach i w dodanym punkcie 10 wskazuje również koszt wystawienia zaświadczenia przez lekarza sądowego. Przepis ten został dodany w art. 5 ust. 1 po punkcie 9 i znajduje swoje odbicie również w art. 26 ustawy o lekarzu sądowym.

Na zakończenie rozważań chcemy wskazać jeszcze na ostatni akt prawny wiążący się z działalnością lekarza sądowego, a mianowicie rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości z 15 stycznia 2008 r. w sprawie wzoru zaświadczeń wystawianych przez lekarza sądowego oraz wzoru rejestru wystawionych zaświadczeń, co nastąpiło na podstawie art. 15 ust. 1 ustawy o lekarzu sądowym. Zawiera ono w załącznikach wzory obu dokumentów.

Staraliśmy się wykazać analitycznie kwestie usprawiedliwienia nieobecności przy czym musimy pamiętać, że ta forma dotyczy również adwokatów jako obrońców czy pełnomocników i niedostatecznym jest usprawiedliwienie wydane przez lekarza leczącego.

Pragniemy teraz omówić na przestrzeni ostatnich lat, jakie strony korzystają najczęściej z pomocy lekarza sądowego i jak kształtuje się ilość wydawanych zaświadczeń w ostatnich latach, co świadczyć może o rozmiarze tego problemu.

Lekarz sądowy jest uprawniony wyłącznie do stwierdzenia niemożności lub zdolności do stawienia się na wezwanie organu procesowego. Nie jest natomiast uprawniony do oceny zdolności świadka lub oskarżonego do pełnienia określonej roli procesowej. Lekarz sądowy, nawet stwierdzając w danej chwili objawy chorobowe, nie może automatycznie kwalifikować danej osoby do niemożności zgłoszenia się w sądzie. Istnieją schorzenia, takie jak nadciśnienie tętnicze stabilne, przebyte zawały serca, przebyte udary mózgu, z którymi pacjent funkcjonuje dość dobrze i często wykonuje normalne czynności życiowe. Problem pojawia się wówczas, kiedy dochodzi czynnik stresu i trudno przewidzieć, czy nie spowoduje on pogorszenia stanu zdrowia. Zagrożenie stresem występuje w życiu codziennym u każdego pacjenta. Nie ulega wątpliwości, że jest

nim również stres związany z odroczeniem rozprawy. Długotrwałe oddziaływanie na organizm szkodliwych bodźców psychicznych jest nawet poważniejsze niż krótkotrwałe zadziałanie czynnika szkodliwego jakim jest niewątpliwe uczestnictwo oskarżonego w rozprawie sądowej. Poza tym, wg opinii biegłych sądowych, na sali sądowej istnieje taka sama możliwość udzielenia pomocy medycznej w przypadku pogorszenia stanu zdrowia, jak i w życiu codziennym, to jest choćby przez wezwanie karetki pogotowia ratunkowego.

W sposób oczywisty nie można stworzyć listy chorób, których rozpoznanie uprawniałoby lekarza sądowego do wystawienia zaświadczenia o niezdolności do stawienia się na wezwanie organu procesowego. W piśmiennictwie wskazuje się na choroby, których rozpoznanie może usprawiedliwiać niemożność uczestniczenia w czynnościach procesowych - mogą to być nadciśnienie tętnicze III stopnia, przebyty zawał serca, a także poważne zaburzenia psychiczne, np. ciężka depresja z tendencjami samobójczymi - jakkolwiek każdy przypadek musi być rozpatrzony indywidualnie. Zgodnie z art.202 § 1 k.p.k. w przypadku powzięcia uzasadnionych wątpliwości co do poczytalności oskarżonego, organ procesowy jest zobowiązany dopuścić dowód z opinii co najmniej dwóch biegłych lekarzy psychiatrów, a nie lekarza sądowego. Z kolei zgodnie z art. 192 § 2 k.p.k. w przypadku zaistnienia wątpliwości co do stanu psychicznego świadka, jego stanu rozwoju umysłowego, zdolności postrzegania lub odtwarzania przez niego postrzeżeń, sąd lub prokurator może zarządzić przesłuchanie świadka z udziałem biegłego lekarza lub biegłego psychologa, a nie lekarza sądowego.

Stosunkowo najmniej wątpliwości budzą pacjenci, którzy zgłaszają się z powodu ostrych chorób infekcyjnych połączonych z wysoką gorączką, ogólnym osłabieniem, bólami głowy, bólami brzucha, biegunką. Są to najczęściej schorzenia, które występują nagle i mają stosunkowo krótki przebieg. Wątpliwości nie budzą również pacjenci świeżo po operacjach chirurgicznych oraz chorzy przewlekle leżący.

Należy również wspomnieć o osobach, których stan zdrowia nie zezwala na stawiennictwo do lekarza sądowego – wówczas lekarz sądowy przeprowadza badanie i wydaje zaświadczenie w miejscu pobytu tej osoby. Z kolei w przypadku pobytu uczestnika postępowania w szpitalu, w hospicjum stacjonarnym albo w innym zakładzie opieki zdrowotnej przeznaczonym dla osób, których stan zdrowia wymaga całodobowych świadczeń zdrowotnych w odpowiednio urządzonym, stałym pomieszczeniu, lekarz sądowy może wydać zaświadczenie na podstawie udostępnionej dokumentacji, bez osobistego badania uczestnika postępowania, przy czym przyczynę odstąpienia od osobistego badania lekarz sądowy wskazuje w zaświadczeniu. [ ]

W Szczecinie mamy 3 lekarzy sądowych. Wystarczy?

Z tym i z kilkoma innymi pytaniami In Gremio zwróciło się do Sądu Okręgowego w Szczecinie. Poniżej zamieszczamy odpowiedzi rzecznika prasowego tego sądu, sędziego Sądu Okręgowego w Szczecinie Michała Tomali.

In Gremio: **W Szczecinie na liście lekarzy sądowych prowadzonej przez Sąd Okręgowy znajdują się tylko trzy osoby. Czy jest to wystarczająca liczba?**

Michał Tomala: Liczba nie jest wystarczająca, ale nie ma chętnych wśród lekarzy.

I.G.: **Jakie czynności podejmuje Sąd Okręgowy w Szczecinie, by listę poszerzyć?**

M.T.: Informacja o tym, że poszukujemy chętnych lekarzy jest na stałe zamieszczona na stronie internetowej naszego sądu oraz na stronie internetowej Izby Lekarskiej w Szczecinie. Raz do roku wysyłamy też zapytania do szpitali i przychodni, czy nie ma lekarzy zainteresowanych współpracą.

I.G.: **Ile ogółem zaświadczeń lekarskich wydali lekarze sądowi w 2013 r.?**

M.T.: Takich dany ch nie mamy, szacunkowo też nie jestem w stanie podać.

/red. In Gremio/

Kryształowe Serce Radcy Prawnego

W ramach szóstej edycji konkursu „Kryształowe Serce Radcy Prawnego" Krajowa Rada Radców Prawnych wyróżniła radców prawnych i aplikantów, którzy oznaczają się bezinteresowną pomocą prawną na rzecz osób fizycznych, organizacji społecznych, instytucji realizujących cele publiczne, kościołów, związków wyznaniowych czy też rodzin dotkniętych klęskami. W tym roku zgłoszenia na powyższe wyróżnienia przyjmowane były przez okręgowe izby radców prawnych, które wskazywały laureatów. Z kolei w dniu 13 marca 2014 r. w siedzibie Krajowej Rady Radców Prawnych w Warszawie odbyła się uroczysta gala, podczas której laureaci, rekomendowani przez każdą z izb, otrzymali symboliczną statuetkę „Kryształowego Serca Radcy Prawnego".

Ze strony Okręgowej Izby Radców Prawnych powyższy tytuł został przyznany pani Mec. Franciszce Pisańskiej. Okręgowa Rada Radców Prawnych w Szczecinie uchwałą nr 250/IX/2013 rekomendowała panią Franciszkę Pisańską do honorowego tytułu „Kryształowego Serca Radcy Prawnego". W uzasadnieniu swojego stanowiska Rada podkreśliła, iż dotychczasowa działalność pani mecenas, która przede wszystkim adresowana jest do osób potrzebujących, ubogich i niezaradnych życiowo, jest powszechnienie znana w środowisku radców prawnych naszej Izby. Powyższa działalność ogranicza się nie tylko do organizowania i udzielania pomocy materialnej, ale także obejmuje udzielanie w szerokim zakresie nieodpłatnej pomocy prawnej osobom, którymi opiekuje się diecezjalna Caritas Szczecińska. Od 1990 r. pani Franciszka Pisańska działa jako woluntariusz przy Zespole „Caritas" w Parafii p.w. M.B. Jasnogórskiej w Szczecinie. Jest inicjatorką współpracy z Oddziałem Caritasu w Berlinie. W latach 90-tych udzielała bezpłatnie i bezinteresownie pomocy prawnej bezpośrednio i w ramach tzw. telefonu zaufania w siedzibie nieistniejącego już Domu Samotnej Matki przy ul. Wielkopolskiej w Szczecinie. Istotne jest, iż powyższa działalność charytatywna i społecznikowska w szerokim tego słowa, towarzyszy pani Franciszce Pisańskiej od początku jej pracy zawodowej. Po uzyskaniu w 1972 r. tytułu magistra prawa na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, a następnie po odbyciu aplikacji arbitrażowej w 1974 r., pani mecenas została wpisana na listę radców prawnych prowadzoną przez Okręgową Komisję Arbitrażową w Szczecinie. Aktywnie uczestniczyła w pracach związanych z powstaniem samorządu radców prawnych – Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie. Od początku trwania samorządu pani Franciszka Pisańska aktywnie brała udział w pracach organów, początkowo jako członek Rady OIRP I-kadencji w latach 1983-1987, zaś od 1991r. była nieprzerwanie członkiem rady, piastując od stycznia 1992 do czerwca 1999 r. stanowisko sekretarza rady. Od wielu lat aktywnie uczestniczyła w pracach Krajowej Rady Radców Prawnych. Obecna jej działalność skupia się wokół pomocy socjalnej w ramach funduszu seniora, pracy w Klubie Seniora działającego przy OIRP w Szczecinie, a nadto współuczestniczy w programie OIRP w ramach wdrożenia pomocy prawnej pro bono.

po prawej szczecińska laureatka

Postawa pani Franciszki Pisańskiej jest godną do naśladowania. W swojej działalności nie dąży do uzyskania rozgłosu, jest pełna dyskrecji, do każdego potrzebującego podchodzi integralnie. W swojej działalności charytatywnej kieruje się naczelną zasadą „Możesz, to zrób to, nie musisz, ale możesz ..., prawda?".

Film przybliżający postawę i działalność pani Franciszki Pisańskiej można obejrzeć na stronie www.oirp.szczecin.pl

Anna Koziura, *radca prawny,*
rzecznik prasowy OIRP Szczecin

I Forum Aplikantów Radcowskich

W dniach 25 – 27 kwietnia 2014r. Okręgowa Izba Radców Prawnych w Szczecinie organizuje I Forum Aplikantów Radcowskich w Świnoujściu. Forum odbędzie się pod hasłem „Po Co Aplikantowi Aplikacja?" i jako pierwsze tego typu wydarzenie będzie miało na celu skłonienie aplikantów do dialogu w przedmiocie realizacji procesu kształcenia w ramach szkoleń aplikacyjnych oraz miejsca i roli aplikantów w samorządzie. Założeniem powyższego przedsięwzięcia jest także integracja środowiska aplikanckiego na poziomie całego kraju. Forum umożliwi również wymianę poglądów pomiędzy radcami prawnymi a aplikantami odnośnie obecnych i przyszłych perspektyw zawodu, efektywnej realizacji procesu kształcenia, a także wzmocnienie istoty organizacji aplikacji, z punktu widzenia późniejszego wykonywania zawodu radcy prawnego. Forum będzie miało o tyle atrakcyjną formułę, ponieważ oprócz wystąpień panelowych, przewiduje się pracę w ramach tzw. warsztatów. Tematem prac poszczególnych grup będą następujące zagadnienia: „Aplikant a tajemnica zawodowa", „Odpowiedzialność aplikanta przed klientem, patronem, pracodawcą", „Formy zatrudniania aplikantów i zasady ich wynagradzania" oraz „Miejsce aplikanta w samorządzie radcowskim". Moderatorami grup warsztatowych będą aplikanci radcowscy oraz radcowie prawni z Okręgowej Izby Radców Prawnych w Szczecinie, zaś wyniki prac zostaną zaprezentowane podczas końcowego panelu dyskusyjnego.

Anna Koziura, *radca prawny, rzecznik prasowy OIRP Szczecin*

Lokalny konkurs krasomówczy rozstrzygnięty

18 marca w Sądzie Apelacyjnym w Szczecinie odbył się już XVIII Lokalny Konkurs Krasomówczy. Został zorganizowany przez Europejskie Stowarzyszenie Studentów Prawa ELSA Szczecin. Polegał on na wygłoszeniu mowy kończącej postępowanie przed sądem pierwszej instancji, na podstawie otrzymanego wcześniej stanu faktycznego z kategorii karnej, cywilnej lub administracyjnej. Uczestnicy podzieleni na pary, wcielali się w przeciwne role procesowe, a każdemu przysługiwało prawo 3-minutowej repliki. Zwycięzcę wybierało Jury, w skład którego wchodzili najwybitniejsi przedstawiciele nauki prawa i palestry prawniczej.

Po długim i zaciętym pojedynku poznaliśmy laureatów konkursu:
I miejsce zajął Wojciech Saciuk
II miejsce- Julita Daszkiewicz
III miejsce- Sebastian Płachecki

Laureat I miejsca weźmie udział w finale ogólnopolskim, który w tym roku odbędzie się w Łodzi 11 kwietnia.

Bal Szczecińskiej Izby Adwokackiej

W dniu 25 stycznia 2014 r., po kilkuletniej przerwie, odbył się Bal Szczecińskiej Izby Adwokackiej pod patronatem dziekana Okręgowej Rady Adwokackiej w Szczecinie mec. Włodzimierza Łyczywka. Klub Adwokata, który zajął się organizacją tej prestiżowej imprezy zdecydował, by bal odbył się w Sali Bankietowej w „Chałupie" w Szczecinie, która jest obecnie najchętniej i najczęściej wybieranym miejscem dla imprez tego typu. Decyzja okazała się trafiona i sala spełniła oczekiwania balowiczów, choć niektórzy byli pełni obaw, czy aby nie należy przyjść z ciupagą i w kierpcach... Otóż nie, było elegancko i dostojnie, jak przystało na bal. Goście witani byli kieliszkiem szampana, następnie dziekan, po inauguracyjnej mowie, ogłosił bal za otwarty i zaczęto zabawę!

O muzykę zadbał DJ, tańcom nie było końca, bawili się wszyscy w różnych konfiguracjach aplikancko-adwokackich i wypada wspomnieć, że parkiet pustoszał jedynie na czas spożywania posiłków. Klub Adwokata nie zapomniał o atrakcjach dla gości: pokaz tańca zaprezentowała szkoła tańca Anny Kowalskiej (tańczyli Anna Kowalska oraz Kacper Koryzna), którzy nie dość, że podnieśli temperaturę na parkiecie gorącą rumbą, to jeszcze zaprosili panie do nauki tego fantastycznego tańca. O każdej pełnej godzinie męska część balowiczów ruszała do baru, by wznieść toast. Widok – bezcenny. Wystąpił również zespół „LORD - Sound of Queen", który wprowadził w atmosferę balu trochę rocka. Nie zabrakło wspomnień i uśmiechów - na rzutniku podczas balu pojawiały się zdjęcia z ostatnich kilkunastu lat balów Szczecińskiej Izby Adwokackiej.

Mamy nadzieję, że nasz środowiskowy bal adwokacki stanie się na powrót pewną regułą w okresie karnawału. Liczymy na obecność tegorocznych uczestników balu w przyszłym roku i obiecujemy szampańską zabawę. Dziękujemy wszystkim za ciepłe słowa. Cieszymy się, że byliśmy razem! Zapraszamy za rok.

Klub Adwokata
adw. Agnieszka Aleksandruk-Dutkiewicz
adw. Hanna Łyczywek-Falkowska

Zabawa karnawałowa w Szczecińskiej Izbie Adwokackiej

Styczeń i luty 2014 r. obfitowały w imprezy adwokackie. W końcu to karnawał... Wieczorem 8 lutego Klub Adwokata Szczecińskiej Izby Adwokackiej zorganizował kolejną już Zabawę Karnawałową w siedzibie Szczecińskiej Izby Adwokackiej. DJ, znany z wcześniejszego balu naszej izby, „zaczarował" wręcz adwokacką siedzibę, która mieniła się tysiącem świateł i kolorów. Przy dźwiękach najnowszych przebojów (oraz obowiązkowych szlagierów z lat 70-tych, 80-tych, 90-tych) Koleżanki i Koledzy szaleli do białego rana. W tym roku obyło się bez kontuzji. Dyskusjom i rozmowom nie było końca i na szczęście nie wszystkie dotyczyły spraw, rozpraw i paragrafów.

Cieszy nas, że z roku na rok poszerza się grono odwiedzających nas w tym dniu „imprezowiczów" z naszej izby, jak tak dalej pójdzie, to za parę lat będziemy wynajmować na tego typu imprezy halę widowiskowo-sportową, ale... damy radę. W końcu Klub Adwokata ma na celu integrację środowiska adwokackiego i do tej pory czynił swe powinności, jak mógł najlepiej. Dochodzą do nas głosy, że o naszym Klubie nieśmiało szepczą inne Izby Adwokackie. I słusznie!!!

Tradycyjnie obiecujemy spisać się nie gorzej za rok, do zobaczenia !!!

Klub Adwokata
adw. Agnieszka Aleksandruk-Dutkiewicz
adw. Hanna Łyczywek-Falkowska

zdjęcia Marek Szczyciński

| ***Magdalena Dźwigał**, OBEP IPN w Szczecinie*

„Stan wojennej konieczności”

Ziemie Odzyskane, Meksyk, polski Dziki Zachód - tutaj po wojnie powoli ciągnęły wagony wypełnione ludźmi i ich dobytkiem. Nowi osadnicy - mieszanka kultur i tradycji. Każdy obarczony swoją historią, pełen nadziei na lepszą przyszłość, na nowe życie i często – na nowy życiorys... Tutaj nowej szansy szukała także młoda dziewczyna z Jasła, oskarżona o kolaborację z Niemcami. Jej historia okazała się wcale nie tak czarno-biała...

Helena Dykas miała dwadzieścia trzy lata, gdy w 1940 r. rozpoczęła pracę w Urzędzie Wyżywienia w Starostwie Okręgowym w Jaśle. Do jej obowiązków należało m.in. wydawanie okolicznej ludności kart żywnościowych. Owe karty stemplowane były okrągłą pieczęcią starostwa, która stosowana była także przy uwierzytelnianiu kennkart. Z tego względu, dostęp do pieczęci zastrzeżony był dla wąskiego grona zaufanych pracowników, a bezpośredni nad nią nadzór sprawował niemiecki zwierzchnik. Helena Dykas dobrze władała językiem niemieckim i wydaje się, że u swoich mocodawców miała opinię oddanej pracownicy. W tym czasie prywatnie związała się z Marianem Stankiem, komendantem lokalnej placówki AK. W maju 1942 r., gdy wracała z pracy, zagadnął ją miejscowy lekarz, dr Julian Ney. Wyraźnie dał kobiecie do zrozumienia, że wie gdzie pracuje i czym się zajmuje. Nie wiadomo, czy znali się wcześniej. Mówił, ,,że są trudne czasy i ludzie winni sobie pomagać”. Poprosił o ostemplowanie kennkart dla osób, które jak się wyraził, ,,potrzebują inną kennkartę”. Wystraszona kobieta odmówiła. Lekarz nie dawał jednak za wygraną i odparł, że zgłosi się ponownie za kilka dni z gotowymi blankietami dokumentów do ostemplowania. Nie zdążył, ponieważ o całym zdarzeniu kobieta poinformowała kierownika urzędu. Gestapo zatrzymało lekarza - który nie mogąc znieść okrutnych tortur - popełnił samobójstwo. Aresztowanie i śmierć dr. Neya odbiły się szerokim echem wśród miejscowej ludności. Od tej pory za Heleną Dykas ciągnęła się fama konfidentki i współpracownicy Gestapo. W 1943 r. kobieta wyszła za mąż za Mariana Stanka i musiała zrezygnować z pracy w urzędzie. W 1944 r., za działalność w AK, ,,internowano” w ZSRS jej męża. Natomiast ona sama, w lutym 1945 r., została zatrzymana przez Urząd Bezpieczeństwa w Jaśle. Oskarżono ją o współpracę z hitlerowskim okupantem. Oczekując na rozprawę przed Specjalnym Sądem Karnym w Krakowie, podczas prac nad odgruzowywaniem miasta, skorzystała z okazji i uciekła. Przez Bydgoszcz, w lipcu 1945 r. jako Helena Grodecka, trafiła do Szczecina. Po 1947r. dołączył do niej mąż. W następnych latach nie odwiedzała rodzinnej miejscowości i unikała kontaktu ze znajomymi z czasów okupacji. Rodzina w Jaśle utrzymywała, że Helena mieszka za granicą, zresztą do 1951 r. mieszkał tam jej syn Andrzej. Jak to jednak często bywa, od przeszłości, zwłaszcza naznaczonej piętnem kolaboracji, nie tak łatwo było się uwolnić... Również w odległym Szczecinie.

W 1961 r. Marian Stanek ukończył Wydział Prawa na poznańskim uniwersytecie i rozpoczął pracę jako radca prawny w Pomorskiej Brygadzie WOP. Od tego czasu małżeństwem Stanków zaczęły interesować się organy bezpieczeństwa państwa. W trwającym bez mała pięć lat rozpracowaniu władze szczególnie mocno starały się dociec, czy Helena Stanek istotnie

– przypadek Heleny Stanek

współpracowała z okupantem, choć de facto na podstawie amnestii z kwietnia 1956 r. zarzucane jej czyny nie podlegały już ściganiu. Z toku śledztwa, które niewątpliwie nie było prowadzone w duchu sine ira et studio, wyłania się tragiczna w skutkach historia, której dwa punkty widzenia, choć miejscami wzajemnie wykluczające się, ilustrują złożoność zachowań ludzkich, w warunkach konspiracji, w trudnych czasach hitlerowskiej okupacji.

Dopiero w 1965 r. przełożeni ujawnili przed Marianem Stankiem charakter zainteresowania jego rodziną. W obliczu zagrożenia zwolnienia ze stanowiska, prawnik złożył pisemne wyjaśnienia, opisując w nich wydarzenia mające miejsce w 1942 r. Okazało się, że jego żona Helena, miała aktywnie współpracować z lokalnymi strukturami AK. Jak pisze Stanek, z narażeniem życia stemplowała fałszywe kenkarty, umożliwiając tym samym zalegalizowanie nowych tożsamości członków miejscowego ruchu oporu. Dostarczała też innych potrzebnych organizacji dokumentów, a także cennych w warunkach okupacji, kartek żywnościowych. W aspekcie jej zaangażowania w działalność konspiracyjną, nieoczekiwana i bezpośrednia prośba dr. Neya kompletnie ją zaskoczyła i wytrąciła z równowagi. Wspólnie z narzeczonym obawiali się niemieckiej prowokacji. Jak podkreślał Stanek, zarówno on jak i jego ówczesna narzeczona, nie znali doktora. (!) Ponieważ ewentualna ,,wsypa" zagroziłaby samej organizacji, Stanek miał powiadomić komendę obwodu, prosząc o sprawdzenie osoby doktora i udzielenie instrukcji, jak ma w tej sytuacji postąpić. W trzy dni później przez łącznika uzyskał ustne wyjaśnienie, że dr. Ney nie należy do żadnej organizacji podziemnej i zajmuje się ,,robieniem interesów". Zwierzchnicy z AK, nie wykluczając prowokacji, polecili aby kobieta zgłosiła o całym zdarzeniu swojemu niemieckiemu przełożonemu. Na wypadek gdyby jednak dr Ney nie działał z inspiracji Niemców, Stanek poprosił ich wspólnego znajomego, by ostrzegł lekarza przed grożącym mu niebezpieczeństwem. Dr Ney nie ratował się ucieczką i został aresztowany. Jak się później okazało nie był on prowokatorem, aczkolwiek swoim nieostrożnym krokiem sprowadził na siebie śmiertelne niebezpieczeństwo. Ponieważ warunki okupacji i konspiracji, w której działali Stankowie, uniemożliwiły poinformowanie opinii publicznej o okolicznościach, w jakich doszło do denuncjacji dr. Neya, kobieta skazana była na infamię. Co prawda mieli zapewnienie organizacji AK, że materiały dotyczące przyszłej rehabilitacji Heleny zostały zabezpieczone w konspiracyjnym sądzie wojskowym, to jednak w powojennych warunkach jej przeprowadzenie okazało się rzeczą niemożliwą. Jak podkreślił sam Marian Stanek, gdyby rzeczywiście jego żona kolaborowała z Niemcami, zostałby wydalony z AK, nie mówiąc już o konsekwencjach jakie polskie Państwo Podziemne stosowało wobec osób współpracujących z Niemcami. Na korzyści Heleny przemawiają także dokumenty, jakie w maju 1945 r., w obliczu beznadziejnej sytuacji, w jakiej się znalazła, zaczęła zbierać jej siostra. Jak wynika z licznych zaświadczeń wydanych przez lokalne władze m.in. w Bieczu, Siedliskach, Gorlicach, Szrzynach, Trzcinicy i oświadczeń jej współpracowników z czasów pracy w urzędzie, Helena Stanek ,,przez cały czas swojego urzędowania przychodziła z pomocą ludności pod

każdym względem". To ona w tajemnicy przed swoim niemieckim szefem miała instruować wójtów, jakie starania poczynić, by uzyskać większe przydziały żywności. Wbrew jego zaleceniom wydawała zapotrzebowaną ilość kart żywnościowych a podczas przeprowadzanych kontroli w urzędach gminnych postępowała tak, ,,jak wypadało prawej obywatelce Polce, i dążyła zawsze, by wynik lustracji wypadł zawsze korzystnie [...] i starała się – może z narażeniem własnej osoby - by żadnych usterek nie znalazła".

Tymczasem relacje zebrane od bliskich dr. Juliana Neya różnią się do wersji podawanej przez Stanków. Doktor Ney przybył do rodziny w Jaśle w 1940 r. Okoliczni mieszkańcy zapamiętali go jako człowieka wyczulonego na ludzką krzywdę i nędzę. Zaskarbił sobie szacunek i wdzięczność bezpłatnie lecząc miejscową biedotę. Będąc członkiem komisji weryfikacyjnych niejednokrotnie ratował ludzi przed wywózką na roboty do Niemiec, wystawiając zaświadczenia o niezdolności do pracy. Masowo udzielał też zwolnień lekarskich. Nie udało się ustalić, czy był związany z jakąś organizacją konspiracyjną. Jak utrzymuje jego siostra, dr Ney poznał Helenę Dykas jeszcze w 1941 r. i oboje ,,mieli do siebie pełne zaufanie". (!) W każdym razie, jak wspomina siostra, uwierzytelnione kennkarty nie były mu potrzebne do celów handlowych. Dzięki nim chciał uratować przed zamknięciem w getcie swoją żydowską przyjaciółkę Dielerównę, która ukrywała się u małżeństwa Bogdanowiczów w Jaśle. By zapewnić jej bezpieczeństwo, gospodarze uzyskali blankiety kennkart, których uwierzytelnieniem miał zająć się dr Ney. Korzystając ze znajomości z Heleną Dykas prosił, by mu w tym pomogła. Ta z kolei miała odmówić, argumentując, że w ostatnim czasie zbyt wiele osób prosi o takie rzeczy, narażając ją na niebezpieczeństwo. W kilka godzin później Gestapo miało aresztować doktora. Natomiast kilka dni po tym zdarzeniu zatrzymano również Bogdanowiczów, którzy zginęli następnie w Oświęcimiu. W wrześniu 1944 r., gdy z Jasła wysiedlano wszystkich mieszkańców, siostra Heleny oferowała matce dr. Neya i jej bliskim pomoc materialną tłumacząc, że Helena nie jest winna śmierci jej syna. Jak wynika z dokumentacji informacje te przytoczyła jedynie rodzina tragicznie zmarłego lekarza. Inne osoby rozpytywane o okoliczności jego śmierci nie umiały nic więcej powiedzieć, prócz tego, że po aresztowaniu doktora głośno komentowano, iż winna temu jest Helena Dykas.

W dziesięć lat po wojnie nie udało się ostatecznie dociec prawdy obiektywnej. Jak widać, każdy, z różnych względów podtrzymywał ,,swoją wersję" zdarzeń. Paradoksalnie można przypuszczać, że obie mogły być prawdziwe. Helena Dykas, Stanek vel Grodecka, denuncjując dr Neya, mogła kierować się stanem wyższej konieczności. Nie można było wykluczyć, że jego działanie było elementem niemieckiej prowokacji, skierowanej przeciwko lokalnemu podziemiu. Zatem ochraniając struktury organizacji i jej członków poświęcono osobę Neya. Z kolei doktor prosząc o podbicie in blanco kennkarty nie mógł wiedzieć, że Helena współpracuje z AK, nie powiedział również otwarcie komu potrzebne są owe dokumenty. Dyskrecja – jedna z podstawowych zasad działalności konspiracyjnej mająca chronić jej członków –stała się w tym przypadku przyczyną śmierci niewinnych ludzi.
Po zakończeniu wojny posądzenie o jakiekolwiek formy współpracy z niemieckim okupantem, choćby były niejasne, wątpliwie czy nawet bezpodstawne, naznaczały i skazywały na społeczną banicję. Młoda Helena bała się, że zostanie skazana, pozbawiona wolności, napiętnowana. Uciekła i zamieszkała w Szczecinie. Ukrywała swoją przeszłość i prawdziwe personalia do czasu, kiedy w styczniu 1963 r. sama złożyła doniesienie do Prokuratury Powiatowej w Szczecinie, prosząc o umożliwienie jej powrotu do prawdziwego imienia i nazwiska. Wyjaśniła, że czynione od 1956 r. zabiegi o uzyskanie postanowienia o umorzeniu śledztwa z 1945 r., które są podstawą do skorzystania z amnestii, nie dają rezultatu. Zaginęła bowiem dokumentacja jej sprawy, której nie odnaleziono w archiwaliach po byłych Prokuraturach Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie i Rzeszowie. Helena Stanek zd. Dykas co prawda odzyskała swoją tożsamość, z powodu przedawnienia uniknęła procesu, ale jej rodzina nadal odczuwała skutki wydarzeń 1942 r. Marian Stanek przestał być radcą prawnym WOP, a informacje o ich przeszłości ,,do wykorzystania" przesłano do Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, gdzie studiował ich syn Andrzej.

Dziś już nie można mówić o ciemnej nocy hitlerowskiej okupacji poprzez czarno-białe schematy. Historia rodziny Stanków i tragiczny los dr. Neya stały się częścią tamtej epoki, pełnej grozy i tragizmu. Podejmowane wówczas działania, wybory i decyzje bardzo często ważyły o czyimś życiu lub śmierci oraz wpływały na powojenne losy całych rodzin. Jakaś część tej historii przybyła z tymi ludźmi również na te ziemie... [ ]

ZAPAMIĘTAJ! PRZEKAŻ SWOJEMU KSIĘGOWEMU!

bądźmyingremio
fundacja

H. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.

124. Nazwa OPP
FUNDACJA "BĄDŹMY IN GREMIO" NR KONTA - 67 1050 1559 1000 0090 6854 1656

125. Numer KRS
0000328816

Wnioskowana kwota
Kwota z poz. 126 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 120, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół

126.

I. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

W poz. 127 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 128 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 129 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 126.

127

128.

129. Wyrażam zgodę ☐

J. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH

W poz. 130-134 należy podać liczbę dołączonych formularzy. Poz. 135 i 136 wypełniają podatnicy, którzy załącznik PIT/D dołączyli do innego niż składane zeznanie. Jeśli w poz. 135 zaznaczono kwadrat nr 2, należy wypełnić poz. 137.

PIT/O	PIT/D	PIT-2K	NIP-3	Certyfikat rezydencji
130.	131.	132.	133.	134.

135. Załącznik PIT/D dołącza do swojego zeznania (zaznaczyć właściwy kwadrat)
☐ 1. podatnik ☐ 2. małżonek

136. Kod formularza, do którego został dołączony załącznik PIT/D (zaznaczyć właściwy kwadrat)
☐ 1. PIT-28 ☐ 2. PIT-36 ☐ 3. PIT-37

137. NIP, nazwisko i imię małżonka oraz urząd skarbowy, do którego został złożony załącznik PIT/D

K. OŚWIADCZENIE I PODPIS PODATNIKA / MAŁŻONKA / PEŁNOMOCNIKA

Oświadczam, że są mi znane przepisy Kodeksu karnego skarbowego o odpowiedzialności za podanie danych niezgodnych z rzeczywistością. W przypadku zaznaczenia w poz. 6 kwadratu nr 2, 3 albo 4, kwadratu w poz. 7 lub w poz. 8 - oświadczam, iż spełnione są warunki do opodatkowania dochodów w wybrany sposób.

138. Podpis podatnika

139. Podpis małżonka

140. Imię i nazwisko oraz podpis pełnomocnika

L. ADNOTACJE URZĘDU

141. Identyfikator przyjmującego formularz

142. Podpis przyjmującego formularz

1) Zgodnie z art. 81 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 r. - Ordynacja podatkowa (Dz.U. z 2005 r. Nr 8, poz. 60, z późn. zm.) podatnik może skorygować złożoną deklarację poprzez złożenie deklaracji korygującej wraz z dołączonym pisemnym uzasadnieniem przyczyn korekty.

PIT-37 (14) 3/3

O. WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO (OPP)

Należy podać nazwę OPP, numer wpisu do Krajowego Rejestru Sądowego (KRS) oraz wysokość kwoty dla OPP.

305. Nazwa OPP
FUNDACJA "BĄDŹMY IN GREMIO" NR KONTA - 67 1050 1559 1000 0090 6854 1656

306. Numer KRS
0000328816

Wnioskowana kwota
Kwota z poz. 307 nie może przekroczyć 1% kwoty z poz. 188, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół

307.

P. INFORMACJE UZUPEŁNIAJĄCE

W poz. 308 można podać m.in. dane ułatwiające kontakt z podatnikiem, w poz. 309 cel szczegółowy 1% oraz poprzez zaznaczenie kwadratu w poz. 310 wyrazić zgodę na przekazanie OPP danych, o których mowa w art. 45c ust. 5 ustawy, tj. imienia, nazwiska, adresu oraz wysokości kwoty z poz. 307.

308.

309.

310. Wyrażam zgodę ☐

R. INFORMACJE O ZAŁĄCZNIKACH

W poz. 311-322 należy podać liczbę załączników. Poz. 323 i 324 wypełniają podatnicy, którzy załącznik PIT/D dołączyli do innego niż składane zeznanie. Jeśli w poz. 323 zaznaczono kwadrat nr 2, należy wypełnić poz. 325.

PIT/B	PIT/D	PIT-2K	PIT/M	PIT/O	PIT/ZG	PIT/Z	SSE-R
311. 1	312.	313.	314.	315.	316.	317.	318.

NIP-1 lub NIP-3	Sprawozdanie finansowe	Sprawozdanie o realizacji uznanej metody ustalania ceny transakcyjnej	Certyfikat rezydencji
319.	320.	321.	322.

323. Załącznik PIT/D dołącza do swojego zeznania (należy zaznaczyć właściwy kwadrat)
☐ 1. podatnik ☐ 2. małżonek

324. Kod formularza, do którego został dołączony załącznik PIT/D (należy zaznaczyć właściwy kwadrat)
☐ 1. PIT-28 ☐ 2. PIT-36 ☐ 3. PIT-37

325. NIP, nazwisko i imię małżonka oraz urząd skarbowy, do którego został złożony załącznik PIT/D

S. OŚWIADCZENIE I PODPIS PODATNIKA / MAŁŻONKA / PEŁNOMOCNIKA

Oświadczam, że są mi znane przepisy Kodeksu karnego skarbowego o odpowiedzialności za podanie danych niezgodnych z rzeczywistością. W przypadku zaznaczenia w poz. 6 kwadratu nr 2, 3 albo 4, kawdratu w poz. 7 lub poz. 8 - oświadczam, iż spełnione są warunki do opodatkowania dochodów w wybrany sposób.

326. Podpis podatnika

327. Podpis małżonka

328. Imię i nazwisko oraz podpis pełnomocnika

T. ADNOTACJE URZĘDU

329. Identyfikator przyjmującego formularz

330. Podpis przyjmującego formularz

PIT-36 (14) 6/6

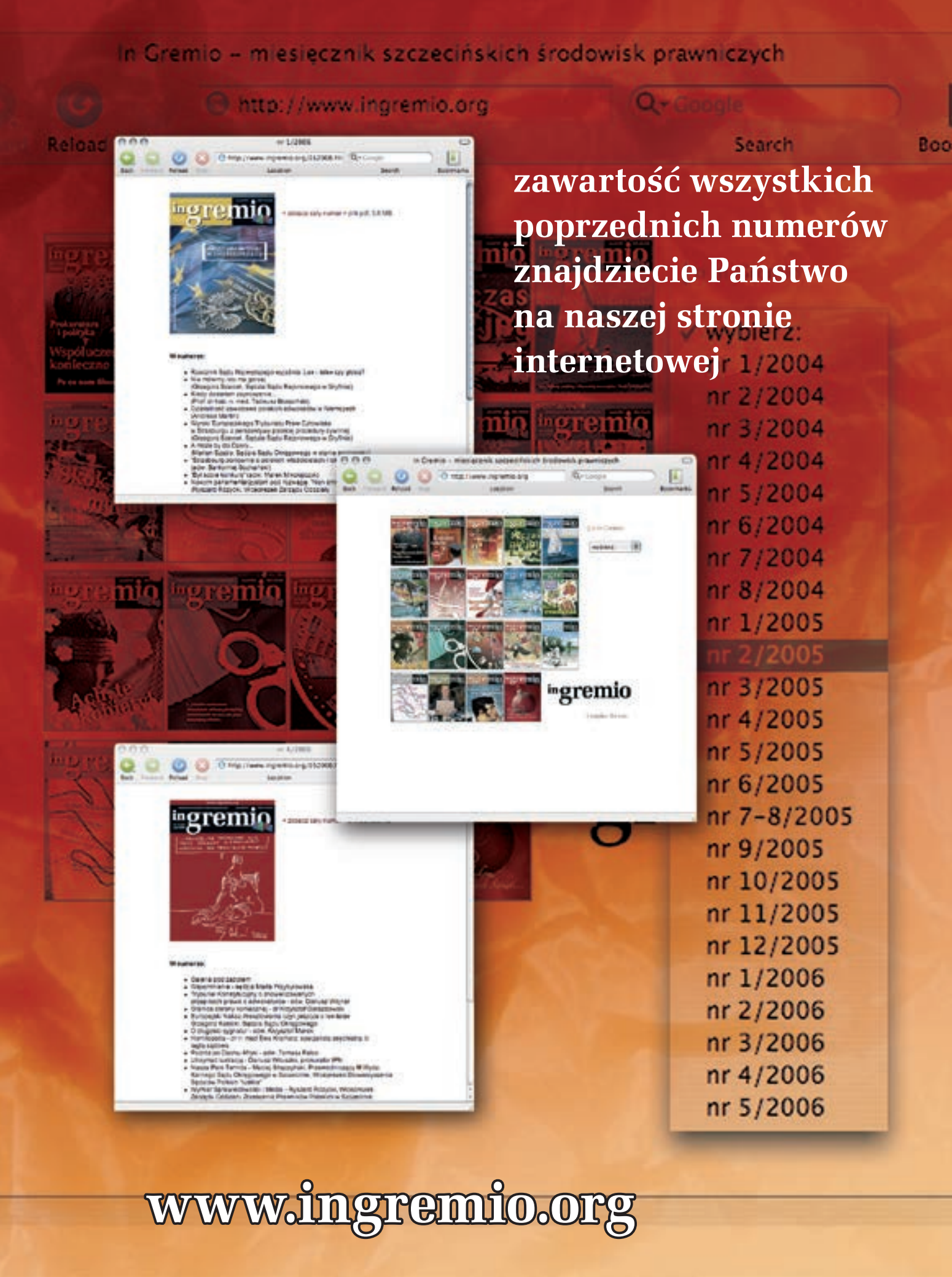
In Gremio – miesięcznik szczecińskich środowisk prawniczych
http://www.ingremio.org
Reload
Search
zawartość wszystkich
poprzednich numerów
znajdziecie Państwo
na naszej stronie
internetowej
wybierz:
nr 1/2004
nr 2/2004
nr 3/2004
nr 4/2004
nr 5/2004
nr 6/2004
nr 7/2004
nr 8/2004
nr 1/2005
nr 2/2005
nr 3/2005
nr 4/2005
nr 5/2005
nr 6/2005
nr 7-8/2005
nr 9/2005
nr 10/2005
nr 11/2005
nr 12/2005
nr 1/2006
nr 2/2006
nr 3/2006
nr 4/2006
nr 5/2006
www.ingremio.org